DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 170. Wtorek, 20 Lipca (1 Sierpnia). 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 19 (31) Lipca.

Okólnik do Komisij Spraw Włościańskich w Królestwie Polskiem. Nr. 26.

Postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

29 czerwca (11 lipca) 1865 r.

POSIEDZENIE SZEŚĆDZIESIĄTE DZIEWIĄTE Z D. 9 (21) CZERWCA 1865 R.

POZYCJA 339.

O składzie Suwalskiej i Łomżyńskiej Komisij Spraw Włościańskich.

Członek zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego podał do jego wiadomości, że w wykonaniu Najwyższego Rozkazu z d. 18 (30) marca 1865 r. co do utworzenia w gubernji Augustowskiej dwóch Komisij, tudzież 15-tu rewirów komisarskich, to jest 9 rewirów w Komisji *Suwalskiej* a 6 w Łomżyńskiej, i w zastosowaniu się do postanowienia Komitetu Urządzającego z d. 30 marca (11 kwietnia) r. b. względem przedsięwzięcia środków w celu stopniowego wprowadzenia w wykonanie powołanego Najwyższego Rozkazu, wydane zostały przez członka zawiadującego czynnościami Komitetu Urządzającego wszelkie przygotowawcze rozporządzenia.

Następnie po otrzymaniu od pełniącego obowiązki prezesa Komisji *Augustowskiej* tudzież od prezesa Komisji *Łomżyńskiej* przedstawienia wspólnie przez nich podpisanego, z którego pomiędzy innemi okazuje się, że gubernja Augustowska jest już podzieloną pomiędzy dwie Komisje i że odpowiedni podział wszystkich interesów i papierów jest już równie dokonany, z decyzji prezesa Komitetu zapadłej w dniu 8 (20) maja, z liczby osób należących do składu tych Komisij, mianowani zostali do Komisij *Suwalskiej* i *Łomżyńskiej*, a w szczególności: w Komisji *Suwalskiej*: Prezesem—rzeczywisty radca stanu książę *Urusow*; pomocnikiem prezesa—sekretarz kolegjalny *Licharew*; komisarzami: asesorowie kolegjalni *Romenski*, *Długopolski* i *Zubowicz*; radca honorowy *Sumbuł*; porucznik ekwipażu gwardji *Pałtow*, rotmistrz *Kondyrew* i sekretarz gubernjalny *Falejew*; w Komisji *Łomżyńskiej*: prezesem—radca honorowy *Karcow*; komisarzami: kapitan *Bogajewicz*, sztabs-kapitanowie *Tarasiewicz* i *Slepuszkin*; radca honorowy *Makowiecki*; sekretarz kolegjalny *Mojsiejew*.

Konkluzja.

Komitet Urządzający *postanowił*: powyższą komunikację członka zawiadującego czynnościami Komitetu Urządzającego przyjąć jako wiadomość.

POZYCJA 341.

O zmianach w składzie osób w Zarządzie Komitetu Urządzającego.

Członek zawiadujący czynnościami Komitetu podał do jego wiadomości, że w składzie osób w Zarządzie Komitetu Urządzającego zaszły następujące zmiany: *Mianowani*: a) w skutek przedstawień do Namiestnika Królestwa, z d. 24 kwietnia (6 maja) radca stanu *Trubnikow*, i z dnia 9 (21) czerwca radca honorowy *Nieratow*, zostającymi przy Komitecie Urządzającym; b) z rozporządzenia członka zawiadującego czynnościami Komitetu: z d. 21 kwietnia (3 maja) sekretarz gubernjalny *Alfimow* i z d. 20 maja (1 czerwca) szlachcic *Piotr Nowicki* zostającymi przy kancelarji Komitetu.

Konkluzja.

Komitet Urządzający *postanowił*: powyższą komunikację członka zawiadującego czynnościami Komitetu Urządzającego przyjąć jako wiadomość. (*d. c. n.*).

Konsystorz Jeneralny Archidjecezji Warszawskiej, zawiadamia, iż w dniach 8 i 9 Sierpnia r. b. o godzinie 10-ej z rana, odbywać się będzie w Kancelarji Konsystorza Jeneralnego Warszawskiego egzamin Aspirantów do stanu Duchownego, którzy pragną być przyjętemi w poczet Alumnów Seminarjum Metropolitalnego Warszawskiego. Każdy stawający winien złożyć przed egzaminem: 1) Metrykę urodzenia; 2) Opis życia; 3) Świadectwo szkolne; 4) Świadectwo moralności i spełniania obowiązków Religijnych, wydane przez Władzę Duchowną; 5) Pozwolenie Rodziców.

Rektor Szkoły Głównej zawiadamia, że w skutek rozkazu JW. Hrabiego Namiestnika Królestwa, wywołanego wnioskiem Jenerał Gubernatora gubernij Kijowskiej, Podolskiej i Wołyńskiej,—młodzież pochodząca z pomienionych gubernij nie inaczej będzie przyjmowaną do tutejszych zakładów naukowych, jak za zezwoleniem miejscowych Gubernatorów. Wszyscy więc Studenci Szkoły Głównej pochodzący z wymienionych tu gubernij, ażeby mogli być zapisanemi na rok przyszły, powinni świadectwa takowe pozyskać bez względu na te, na zasadzie których do Szkoły Głównej przyjętemi zostali, — te bowiem w skutek nowego rozporządzenia ważność swoją utraciły. Synowie wojskowych i urzędników lub też właścicieli nieruchomości w Królestwie stale tu zamieszkałych, chociażby byli rodem z Cesarstwa, przepisowi temu nie podlegają.

Magistrat miasta Warszawy, podaje do wiadomości, iż następujący rzeźnicy w jatkach na Podwalu, a mianowicie: Baling Franciszek, Rebandel Teodor, Florecki Jakób i Jan Dobosiewicz, w stosunku złożonych przez nich deklaracij wszelkie gatunki mięsa sprzedają o 1 lub 1 ½ kopiejek taniej na funcie, w jatkach zaś na Nowem Mieście, rzeźnicy: Nitkowski Jan, Szczerbiński Szymon, Brukalski Ludwik, Surnicki Piotr, i Armułowicz Paweł, również sprzedają mięso wołowe o 2 kop. sr., Cielęcinę zaś, Baraninę i Wieprzowinę o kop. 1 ½ taniej na funcie. Nadto Rzeźnicy ci uprzejmością, rzetelną wagą, zachowaniem czystości w jatkach i prędkiem ekspedjowaniem kupujących, odznaczają się.

Przełożona Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego Wychowania Panien w Warszawie, podaje niniejszem do wiadomości, że zapis na rok szkolny 186⁵/₆ dawnych uczennic, oraz kandydatek nowych do rzeczonego Instytutu, trwać będzie od dnia 20 Lipca (1 Sierpnia) r. b. do 3 (15) b. m. codziennie w godzinach biurowych od 9 ej do 3-ej. Przy zapisie dawne uczennice złożyć mają cenzurki, kandydatki zaś Metrykę urodzenia, i świadectwo lekarza o zaszczepionej ospie, oraz stanie zdrowia. Od dnia 3 (15) do 10 (22) Sierpnia odbywać się będą egzamina wstępne dla kandydatek, oraz powakacyjne dla uczennic, którym takowe składać dozwolono. Opłata w Instytucie wynosi rs. 150 i rs. 15 jednorazowego wniosku od uczennic nowo do Instytutu wchodzących, i wnosi się do Kasy Instytutu w 2-ch półrocznych ratach. Za opłatę tę Instytut oprócz nauki i całkowitego utrzymania, udziela uczennicom naukę muzyki, tańca, oraz pościel; ubranie zaś, bielizna zwyczajna i pościelna do Rodziców należy.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 19 (31) Lipca.

We Francji rezultat wyborów municypalnych ciągle zajmuje opinję publiczną i wystawiany jest przez niektóre dzienniki jako nie mogący zniechęcać opozycji. *La Fr.* w nowym artykule dowodzi, że walka nigdzie nie miała charakteru wojowniczego, jak to się zdarza w ważnych okolicznościach, kiedy rząd i stronnictwa stawiają sobie czoło i kiedy rezultatem jest porażka pierwszego lub ostatnich.

Omyłka drukarska w *Monitorze*, przybrała charakter ważnego wypadku. W jednej z korespondencji zagranicznych gdzie była mowa, iż Włochy, tak jak niegdyś Hiszpanja, przeniosły swą stolicę, dziennik urzędowy zamiast *Florencji* wydrukował *Rzym*. To wywołało ogromną wrzawę w części prasy. Wrażenie było tak silne, iż *Monitor* uznał za właściwe sprostować omyłkę chociaż takowa była widoczną z ducha korespondencji. *La Fr.*, zaznaczając sprostowanie, dodaje, że gdyby kiedykolwiek Włochy weszły do Rzymu, byłoby to, jak w korespondencji *Monitora* omyłką, lecz tej omyłki Francja nigdy im nie pozwoli popełnić.

Monitor wieczorny w przeglądzie tygodniowym, poświęca kilka słów uznaniu królestwa włoskiego przez Hiszpanję; słowa te, zasługujące na uwagę, powtórzył w streszczeniu, właściwy dziennik urzędowy *Monitor* ranny.

La Patr., która przedtem utrzymywała, że myśl wielkich międzynarodowych uroczystości morskich, zaprojektowaną została przez Anglję, teraz donosi, że dywizja składająca się z trzech statków wojennych francuzkich, ktora udała się do Plymouth, powiozła z sobą zaproszenie ze strony Francji. Zaproszenie to zostało urzędownie przyjęte. Tenże dziennik powtarza pogłoskę krążącą w Anglji, iż książę Walji, który nie chciał przyjąć zaproszenia prezydenta Plymouth dopóki nie był wiadomy rezultat wyborów, będzie obecny wszystkim uroczystościom które rozpoczną się w Plymouth i przybędzie do Francji z eskadrą angielską. *La Patr.* utrzymuje dalej, że wybory w Anglji wydały rezultat, który może być uważany za przychylny polityce przymierza z Francją.

Z Florencji donoszą, że pobór do wojska, zwykle odbywający się we wrześniu, będzie w tym roku opóźniony o dwa miesiące. Zdaje się, że i kontyngens w tym roku będzie mniejszy niż zwykle. We Włoszech uważają to za wskazówkę rozleglejszego projektu rozbrojenia, i że rząd obwieści o tem przed wyborami.

Gabinet austrjacki nakoniec został ukonstytuowany. *Wien. Z.* ogłasza przychylenie się cesarza do prośby o uwolnienie ministrów Schmerlinga, Mecsery, Plenera, Lassera i Heina. P. Schmerling został mianowany prezesem sądu

najwyższej instancji w Wiedniu. Hrabiemu Belcredi, mianowanemu ministrem stanu, powierzony został cały kierunek administracji politycznej prowincij nienależących do korony węgierskiej, obok tego prezydowanie na radzie ministrów, i tymczasowo zarząd ministerstwem policji. Jak poprzednio zapowiedziano, hr. Larisch i p. Komers, zostali mianowani, pierwszy ministrem skarbu, drugi sprawiedliwości. Ministerstwo marynarki zostało zniesione, a marynarka wojenna oddana została pod zarząd ministra wojny. Hr. Mensdorff-Pouilly, na własne żądanie uwolniony został od obowiązku prezydowania na radzie ministrów, z pozostawieniem mu godności pierwszego ministra.

Czynnie prowadzone są układy w celu załatwienia nieskończonej kwestji szlezwicko-holsztyńskiej. Do Gastein przybył z Wiednia w dniu 29-m, z misją dyplomatyczną, p. Blume, poseł austrjacki przy dworze hanowerskim. Według *Weimarische Z.*, ma się odbyć zjazd monarchów austrjackiego, pruskiego, saskiego i bawarskiego w Salzburgu. Zjazd ten, jeżeli nastąpi, miałby być spowodowany tylko przez kwestję szlezwigholsztyńską. *Gen. Corr.* z 29-go, zamieściła pojednawczy artykuł, zaprzeczający twierdzeniom niektórych dzienników, jakoby Austrja ciągle odmawiała Prusom wszelkich ustępstw w kwestji księstw. Oświadcza stanowczo, iż niejednokrotnie gabinet wiedeński robił ustępstwa Prusom, a szczególnie od 15-go lipca, Austrja, która nie przestawała się okazywać względną dla mocarstwa sprzymierzonego, we wszystkiem co nie było przeciwne ogólnym interesom Niemiec i niepodległości księstw, do jakiej mają one prawo, uczyniła stanowcze propozycje rządowi pruskiemu. Nie wymieniając charakteru tych propozycyj, organ wiedeńskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, ostrzega czytelników co do wiarogodności podawanych w tym względzie wiadomości, mianowicie co do stanowiska wojskowego w księstwach. Tymczasem w tych ostatnich, położenie ciągle jest naprężone. *Kieler Z.* zamieszcza dwie protestacje p. Halbhuber, komisarza austrjackiego, przeciwko aresztowaniu p. May, redaktora *Schles.-Holst. Z.* i wydaleniu dra Frese, z polecenia komisarza pruskiego.

Sąd apelacyjny koloński, odrzuciwszy apelację prokuratora, potwierdził wyrok trybunału, unieważniający rozwiązanie komitetu uroczystości dla deputowanych, jako stowarzyszenia politycznego.

Według ostatnich wiadomości z Nowego Jorku dochodzących do 20-go b. m., mieszkańcy Charlestonu, mieli zostać rozbrojeni, a zbiegowiska na ulicach zabronione. Telegram nie podaje powodów tych nadzwyczajnych środków. Meeting w Nowym Jorku w celu wyrażenia sympatji ludu amerykańskiego dla Juareza, ściągnął bardzo małą liczbę osób. Artykuł *Courrier des Etats Unis* potwierdzający wiadomości dowodzące, że sprawa Juareza znajduje moralne poparcie w Stanach Zjednoczonych, sprawił wrażenie w Paryżu. Dla zneutralizowania go, *Monitor* ogłosił korespondencję z Washingtonu, utrzymującą, że wojska związkowe stojące na granicy Texas, mają na celu jedynie utrzymanie spokojności w tej prowincji. Wojska te, według wzmiankowanej korespondencji, mają być rozstawione w różnych punktach Texasu, dla poskromienia oporu przeciw rządowi związkowemu.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje z Zurichu i Paryża, i artykuł: tajemnice klasztorów neapolitańskich.

* W zeszłą środę tłumy pobożnego ludu, dla obchodu dorocznego odpustu św. Anny, Matki Najświętszej Panny, napełniły kościół po-bernardyński, uczestnicząc w całodziennym nabożeństwie z wystawieniem, procesjami i kazaniami; ranną wotywę odprawił ks. Oblasiński, alumn akademji duchownej z djecezji kieleckiej; sumę celebrował ks. Remigjusz Krukowski reformat, kazanie miał ks. Atanazy Czepulewicz również reformat, przez którego poobiednie nieszpory także odprawione zostały; w czasie sumy, za staraniem miejscowego organisty p. Stasiulewskiego, amatorowie odśpiewali na 4 głosy mszę Frejera C. dur.

„Tegoż dnia obchodzony był w trzecim, w ciągu oktawy, miejscu t. j. w kościołku szpitala Dzieciątka Jezus doroczny odpust św. Wincentego a Paulo; wotywę odprawił ks. Kruszewski, sumę celebrował ks. Janiszewski kapłan z djecezji podlaskiej; pouczającą z kazalnicy naukę miał ks. Łepkowski, nieszpory odsłużył ks. Łasza. Amatorowie i artyści w czasie wotywy wygezkowali mszę kompozycji ks. Gieczyńskiego, tercet Haydena i ofertorjum Krogulskiego, w czasie sumy zaś mszę Schmidta, hymn Nowakowskiego i duet Mercadantego; na organach akompanjował p. Szletyński, uczeń instytutu muzycznego.

Odpust św. Anny odprawiany był wczoraj w niedzielę, w kościele po-dominikańskim; wotywę odprawił ks. Tomasz Dąbrowski doktór św. teologji, sumę i nieszpory celebrował ks. Sotkiewicz kanonik metropolitalny, z rana i popołudniu miał kazanie ks. Cyprjan Żychowicz franciszkanin; w czasie wotywy i sumy sieroty towarzystwa dobroczynności śpiewały na głosy, sopran i alt, różne kompozycje kościelne.

Także wreszcie odpust obchodzony był uroczyście z wystawieniem, procesjami i kazaniami na Pradze; sumę celebrował ks. Antoni Tomczak wikarjusz miejscowy, kazanie miał ks. Antoni Jasiński franciszkanin.

Odpust poświęcenia parafjalnego kościoła św. Aleksandra, nie był obchodzony wczoraj, choć w niektórych pismach czasowych był zapowiedzianym, gdyż takowy przypada dopiero na jedenastą niedzielę po świątkach, to jest na dzień 20 sierpnia; kościelna atoli uroczystość św. Kunegundy, patronki polskiej, sprowadziła liczne tłumy pobożnego ludu. Ranną wotywę odprawił ks. Busiakiewicz prefekt instytutu ociemniałych; sumę celebrował ks. Kaczanowski dziekan kapelanów wojskowych, kazał zaś ks. Sylwester Krombach reformat; w czasie sumy amatorowie odśpiewali religijne hymny, przy akompanjamencie na organach p. Rosłońskiego, jednego z uczni instytutu muzycznego.

JW. imci ks. hrabia Plater biskup augustowski przy rannej mszy dopełnił ceremonij święcenia trzech prezbiterów, czyli kapłanów, to jest: Ludwika Walichowskiego z seminarjum ś-go Jana, Antoniego Jarosińskiego pijara i Antoniego Golkowskiego karmelitę trzewiczkowego; na djakonów zaś Mikołaja Grochowskiego i Apolinarego Zmorę kleryków Ś-to Jańskiego seminarjum.

Następnie o godzinie 9-ej w kaplicy archi-konfraterji literackiej w czasie wotywy odprawianej przez ks. Ostrowskiego, amatorowie odśpiewali mszę Jerzego Pechlera z tonu B., chór Haydena i Zdrowaś Marja Łodwigowskiego; sumę celebrował jego ekscelencja ks. biskup nominat Rzewuski, zaś słowo boże wypowiedział ks. Skrzypkowski wikarjusz; orkiestra katedralna wygezkowała mszę Elsnera z tonu B.

W kościele pijarskim z powodu uroczystości ś-ej Kunegundy, w czasie sumy celebrowanej przez ks. Krupińskiego pijara, amatorowie artyści pod przewodnictwem p. Wacława Prochazki wygezkowali mszę Elsnera dedykowaną w r. 1837 ś. p. arcybiskupowi Choromańskiemu, na offertorjum modlitwę do Matki Boskiej sopran solo Karola Studzińskiego, na benedictus dał się słyszeć w solowym śpiewie basso profundo artysta opery Józef Prochazka (syn), wykonywając hymn Moniuszki „o Władco Nieba", na zakończenie zaś odśpiewaną była modlitwa do Matki Boskiej, tenor solo z chórem, kompozycji Dobrzyńskiego.

* Kalendarzom, których kłamstwo już dawno poszło w przysłowie, nie wiele wierzyć można, lecz za to przysłowiom, w których zawarte są prawdy ludowe, zebrane z długowiecznego doświadczenia, można zaufać, dość często przynajmniej. W tym roku naprzykład, przysłowie ludowe: „Od świętej Anki chłodne wieczory i ranki" sprawdziło się zupełnie i z taką punktualnością, że dopiero w sam dzień tej świętej wieczorem powietrze ochłodziło się znacznie i już odtąd każdy wczesny poranek, mianowicie zaś każdy wieczór późniejszy, przejmują dreszczem nieoględnych, co licząc na trwające we dnie upały ubierają się zbyt lekko. To też wieczorem po miejscach spacerowych, mianowicie zaś w ogrodach, gdzie muzyki słuchać nam każą — znaczna część publiczności obojej płci, okrywa się już nieco... Zauważyliśmy ten objaw kostjumowy nie tylko w ogrodzie Doliny, gdzie nawiasem mówiąc, już teraz cukiernik miejscowy sprawił nową i bardzo porządną do robienia lodów maszynę, a muszelki i spodki do nich, doprowadził nakoniec do rzeczywistej czystości—lecz i w kilku innych ogrodach muzykalnych na mniejszą skalę, mianowicie zaś w ogrodzie przy ulicy Długiej, za domem Cypryańskich leżącym, gdzie w zeszłą sobotę, po raz ostatni już podobno, orkiestra węgierska wygrywała dzielnie narodowe swoje Czardasze; a i ogród Saski wieczorem też samą zaprowadza u siebie reformę. Lecz w ciągu dwóch dni ostatnich, z których piszemy dzisiejszą kronikę brukową, zdarzyły się inne, wydatniejsze fakta i o tych właściwie donieść czytelnikom zamierzamy. Pierwszym z nich i nader ważnym w dziejach naszego miasta jest otwarcie domu przeznaczonego dla robotników, pracujących w znanej fabryce Temlerów, gdzie oraz urządzono ochronkę Nr. 16 dla dzieci tychże robotników, która jest zarazem szkółką przeznaczoną ku ich oświecaniu.

Dom ten, który zwiedziliśmy w najdrobniejszych szczegółach, jak również i ochrona, zasługują na szczególną uwagę wszystkich fabrykantów tutejszych—jest on rodzajem, tak zwanych we Francji, *Ouvrières*, gdzie każdy robotnik wraz z rodziną znajduje lokal czysty, suchy, ciepły i jasny za cenę niesłychanie niską: albowiem z wielkiego pokoju, o dwóch oknach, w którym urządzona jest kuchnia angielska w piecu, komorne wynosi 3 złote na tydzień a z mniejszego o jednem oknie, opatrzonego zresztą takiemiż samemi wygodami, tylko dwa złote. Do tego jeszcze, każdy robotnik ma wyznaczoną dla siebie porządną komórkę, do składania w niej odpadków z kory do fabryki przeznaczonej i z tych odpadków może uzbierać dostateczną ilość opału do ogrzania lokalu i gotowania jadła w ciągu całego roku. Obszerne podwórze, czysto utrzymane i sąsiadujący z nim ogródek, w którym urządzono gimnastykę dla dzieci do ochrony chodzących, dopełniają przymiotów tego prawdziwie pożytecznego domu, w którym zarazem mieszczą się dwie sale na szkołę dla ochrony przeznaczone i mieszkanie ochmistrzyni zakładu. Zaraz przy otwarciu nowej ochrony, znalazło się 32 uczniów i uczennic — dla których użytku oddano oraz piękny i elegancko oprawny księgozbiór, złożony z dzieł pożytecznych i właściwych dla wieku i moralnego usposobienia młodocianych elewów.

Uzupełniając tę wiadomość o nowo otwartym domu dla robotników i ochronie, za które firmie Temlera należy się słusznie publiczne i powszechne uznanie, dodamy jeszcze, że uroczyste poświęcenie tego godnego naśladowania zakładu, nastąpi niebawem i że lokale w nim znajdujące się, mieszczą wygodnie 52 robotników wraz z ich rodzinami.

Wczoraj, jak zwykle w niedzielę, mnóstwo osób zaraz od samego rana, wsiadło na statki parowe, udając się do różnych miejsc spacerowych—największa część jednak tych świątecznych turystów podążyła do *Kaskady*, gdzie przygotowane bufety a szczególniej ognie sztuczne, zwabiły publiczność chciwą ognistych wrażeń. Upał, chociaż zmniejszony cokolwiek, napełnił jednak wszystkie prawie wiślane łazienki, szczególniej zaś zakład pływania i kąpieli Pecqua — gdzie amatorowie a zarazem pływacy—pokazują prawdziwie gimnastyczne sztuki, skacząc z wysoka do wody lub przewracając kozły w powietrzu, przy takich salto-mortalicznych skokach.

Po południu, już od godziny 4-ej, ogród saski zaczął się napełniać publicznością, ciekawą zobaczenia powtórnej wycieczki napowietrznej przez braci aeronautów—którym znowu towarzyszyły trzy determinowane osoby—dwóch mężczyzn i jedna kobieta. Pomiędzy odważnemi amatorami znajdował się p. Brandel z fotografji Beyera, który zabrał z sobą przyrząd do zdjęcia fotografji z Warszawy à *vol d'oiseau*. Płeć niewieścią reprezentowała panna Miller, młoda i przystojna amatorka, która śmiało wsiadłszy do łodzi, zaraz po wzniesieniu się jej do góry, zaczęła rozrzucać na padoł ziemski bukiety, których znaczny zapas zabrała z sobą.

Publiczność z wielkiem zajęciem oczekiwała na to powtórne wzniesienie się balonu—tem bardziej, że na afiszu zapowiedziano jej jakieś akrobatyczne na sznurach, pod spodem łódki, rzuty podobłoczne, przez jednego z braci aeronautów wykonać się mające. Prawdę mówiąc, te rzuty *pod-obłoczne*, nie potrzebnie tylko denerwują widzów, a może nawet sprawiły, że balon nie mógł się wznieść dość wysoko i prawie nad dachami domów przez Warszawę przepłynął, zawsze jednak wykonane zostały z godną podziwienia zręcznością i krwią zimną.

Tym razem podróż aeronautów i amatorów odbyła się bez żadnego wypadku—wiemy już, że p. Brandlowi udały się wyborne trzy fotografje zdjęte: jedna z nad saskiego ogrodu, druga z placu teatralnego a trzecia już z ziemi odtwarza balon kołyszący się na kotwicy pośród rzadkiego lasu za Markami leżącego na terytorjum JW. Gumińskiego—wszystkie te trzy fotografje widzieliśmy już w zakładzie Bayera. O go-

dzinie 8-ej wieczorem balon spuścił się w owym lesie za *Markami* leżącym, a pasażerowie wrócili do Warszawy przez rogatki Ząbkowskie, o samej północy.

Wiadomo już powszechnie o strasznym pożarze, jakiemu uległo miasto Piotrków przed kilku dniami. Dodajemy tu jednak, iż żaden z gmachów rządowych ani żaden z kościołów, uszkodzonemi nie zostały. Cały pożar zamknął się bowiem w dzielnicy zamieszkałej przez żydów, w której przeszło 70 posesij składających około 200 domostw zgorzało. Przybyła z Warszawy część 2-ga straży ogniowej, pod dowództwem brandmeistra Skowrońskiego, przy dzielnej pomocy żołnierzy z 38-go pułku piechoty, Imienia J. C. W. W. Księcia Sergjusza Aleksandrowicza—opanowała wkrótce niszczący żywioł i ugasiła ogień zupełnie. Smutny ten wypadek narzuca myśl, czy nie wypadałoby utworzyć oddzielnych części straży ogniowej w każdem z gubernjalnych i powiatowych miast, na których utrzymanie obywatele tych miast i cała ludność okoliczna, chętnieby pewnie złożyli odpowiednie fundusze.

Wieczorem ogród Doliny napełnił się tłumem muzykalnych słuchaczy—a późno w noc, snuły się po ulicach powracające z zamiejskich spacerów orszaki.

Obadwa teatra przedstawiały wczoraj dość zajmujące widowiska—albowiem w wielkim dano *a l'improviste* „Napój Miłosny", który za istotne wznowienie uważaćby można—w małym zaś, komedję „Wujaszek całego świata"; z powodu słabości lub urlopów wielu grających w niej artystów i artystek, zastąpiono ich role nowym zupełnie personelem. Lecz o dziejach teatralnych—podamy bliższą wiadomość pod zwyczajną rubryką.

* (Ogrody). Przy końcu z. miesiąca *G. Handl.* ogłosiła wzmiankę o artykułach żywności w Warszawie. Wykazując przyczynę drożyzny wszelkich jarzyn w mieście naszem, za główną uważa niedostatek ogrodów, przez co ilość warzyw nie jest znaczną i ogrodnicy drogo sobie płacić każą. Dalej powiada *G. Handl.*, że znieść tę drożyznę można tylko za pomocą jednego środka, t. j. ażeby kapitaliści grunta niektóre blizko rogatek leżące zakupili, a rozdzieliwszy je na części wypuszczali za pewną opłatą w dzierżawę ogrodnikom, przez co powiększyłaby się ilość ogrodów, a tem samem i wszelkich warzyw, które staniałyby skutkiem tego. Ale cóż z tego, kiedy kapitaliści milczą. Pomoc jedynie rządu może się przyczynić do urzeczywistnienia tego projektu, albowiem grunta znajdujące się za niektóremi rogatkami, np. Mokotowskiemi aż do miejsca zakreślonego na wyścigi konne, będące własnością rządu,—mogłyby wprost od niego być wypuszczone w dzierżawę. Przemilczamy o korzyściach, ztąd dla rządu wynikających, jako to: opłacie za dzierżawę gruntów odłogiem leżących i nie przynoszących dziś żadnego dochodu, podniesieniu się wartości przez uprawę i nawóz; idzie nam głównie o zniesienie drożyzny warzyw, i poprawienie losu nas biednych ogrodników, losu niepomyślnego, pomimo drogiej sprzedaży owoców naszej pracy, albowiem w mieście dzierżawa każdego kawałka ogrodu jest nader drogą, w skutku czego i cena jarzyn jest wysoka. Mamy więc nadzieję w Bogu, że prejekt niniejszy znajdzie poparcie ze strony wysokiego rządu, który tak skwapliwie się przykłada, gdziekolwiek idzie o dobro ogółu.—*Ubodzy ogrodnicy.*

* (Pasporta). W rozkazie do warsz. wyk. policji z d. 19 (31) lipca czytamy, że z rozkazu władzy wyższej, osobom klasy niższej przybywającym z cesarstwa za pasportami wydanemi do różnych miast i wsi cesarstwa, wolno jest przemieszkiwać w Warszawie do czasu ekspiracji tychże pasportów.

* (Zboże). Interes zbożowy w ubiegłym tygodniu tak samo jak i w poprzednich, nie odznaczał się znacznem ożywieniem, ceny na targu z różnicą nieznacznych fluktuacij pozostały prawie niezmienione. (*G. Handl.*)

* (Dobra Działoszyn) w gubernji radomskiej, sprzedane zostały w tych dniach hrabiemu Falkenthal z Berlina, za summę 600,000 w pruskim kurancie. (*tamże.*)

* (Brygada robocza). W rozkazie do wojsk okręgu wojennego warszawskiego, z dnia 12 lipca r. b. czytamy: Zawiadujący brygadą roboczą okręgu wojennego warszawskiego uprasza, aby wszelkie ekspedycje, pakiety pieniężne i posyłki do niego lub sztabu adresowane, przesyłane były na stację Rokiciny drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej.

---

* (Sprawy obwinionych o udział w powstaniu). Od 1 listopada 1864, do 1 czerwca bieżącego roku, rozpoznane zostały i zawyrokowane przez dowodzącego wojskami okręgu wojennego kijowskiego sprawy 330 osób, aresztowanych za udział w ostatnim rokoszu polskim. (*Kijewl.*)

* (Sprawy ziemskie). Na skutek żądania ziemstwa i z upoważnienia ministerstwa, otwarte będą w gubernji samarskiej we wrześniu r. b. powtórne posiedzenia zgromadzeń ziemskich powiatowych, a w grudniu rozpoczną się posiedzenia zgromadzenia gubernjalnego. (*Gaz. gub. Sam.*)

* (Kolej żelazna bałtska). Otwarcie kolei żelaznej bałtskiej na rozległości 93 wiorst, pomimo rozpowszechnionych wieści, zdaje się, nie nastąpi w bieżącym miesiącu. Zapewniają, że najdalej w październiku otwartą zostanie cała linja do Bałty, zkąd rozpoczęto już roboty ziemne w kierunku do Elizawetgrodu. (*Odes. Wiest.*)

* (Stacje pocztowe). Na trakcie między miastami Skwirą a Lipowcem (w gubernji kijowskiej) urządzone zostały, w miejsce dotychczasowych dwóch, trzy stacje pocztowe: snieżańska, bosobrodzka i andruszewska. (*Rus. Inw.*)

---

* (Uwolnienie dzienników od stempla). Izba deputowanych austrjackich na posiedzeniu swojem z d. 24-go lipca uchwaliła po potrójnem odczytaniu, prawo uwalniające od stempla dzienniki naukowe, artystyczne i technologiczne. (*La Fr.*)

---

* (Uroczystość kolońska i konfiskata dzienników). *Berlin, 26 lipca.* Dla należytego objaśnienia powodu licznych konfiskat dzienników w ostatnich czasach, podajemy następujący reskrypt wydany przez ministerstwo spraw wewnętrznych do wszystkich prezydentów władz departamentalnych: „Z powodu zamierzanej uroczystości deputowanych w Kolonji, zamieściły dzienniki rozmaite ogłoszenia, mianowicie odezwy komitetu uroczystości, pojedynczych członków, jako też zaproszonych deputowanych, które bezwątpienia zawierały w sobie wykroczenia przeciwko postanowieniu kodeksu karnego. Przeciwko dalszemu prowadzeniu tego nadużycia należy stanowczo wystąpić i konfiskować wcześnie wszystkie te dzienniki, które w związku z ową sprawą zamieszczać będą, bądź to własne artykuły, bądź też przedruki z innych gazet, mowy i t. d. odznaczające się treścią występną. Prezydent ma jak najprędzej zaopatrzyć władze policyjne w odpowiednie ku temu celowi instrukcje." Reskrypt ten datowany jest dnia 22 lipca. Zapewne także ze strony ministra handlu wydaną została dla urzędów stacij telegraficznych instrukcja nieprzyjmowania telegramów dotyczących uroczystości kolońskiej, gdyż tak w Kolonji jak i w Berlinie różne w tym rodzają depesze nie zostały wcale przyjęte.—Redaktor dziennika *Social-Demokrat* p. J. B. Hofstetten donosi w swoim dzienniku, że mimo *dekretu zapewnienia*, który dosłownie ogłosi, na mocy którego nadanem mu zostało prawo obywatelstwa pruskiego i pozwolenie osiedlenia się w Berlinie, dziś otrzymał rozkaz opuszczenia Berlina i Prus w przeciągu 24 godzin. Tymczasowy prezes policji pozwolił mu jednak odwołać się do ministerstwa spraw wewnętrznych, nie czekając wprawdzie na odpowiedź. (*Posen. Z.*).

* (Spór Austrji z Prusami). *Wiedeń, 26 lipca.* W kwestji nieporozumień pomiędzy Austrją i Prusami, nastąpiło obecnie zawieszenie broni, jak to zapewniają z rozmaitych stron. Zapewne w Berlinie coś więcej o tem wiedzą; tu spostrzegać się daje jedynie skłonność do kompromisu. Rada ministerialna, która odbyła się dziś w południe i w której wzięli udział tak dawni jak i nowi ministrowie, a nawet sam hr. Rechberg, pozostaje, jak się zdaje, w styczności z kwestją niemiecką. (*Nordd. A. Z.*)

* (Zjazd monarchów). Nie powątpiewają już wcale o przyjściu do skutku zjazdu monarchów austrjackiego i pruskiego w Gastein. Sam król Wilhelm, jak pisze *Presse*, pokłada wielką w tem wagę, i dla tego p. Werther, poseł pruski w Wiedniu, otrzymał upoważnienie do działania w tym kierunku. Wątpić jednak zawsze jeszcze należy, pomimo wszechstronnych zapewnień, ażeby Prusy odmieniły sławne swoje żądania lutowe, i chciały się zgodzić na ustępstwo Austrji, nad którem niedawno, jak o tem donosiliśmy, rozważano w Berlinie. Na to wpływ Bismarcka jest jeszcze za wielki i za przeważnie przeciwny wpływowi stronnictwa jenerała Manteuffla, odradzającego jak najusilniej od zerwania z Austrją. Tak jak rzeczy stoją obecnie, nie można się spodziewać pomyślnego skutku i od zjazdu w Gastein. (*Krak. Z.*)

---

* (Uroczystość śpiewaków w Dreznie). *Drezno, 25 lipca.* Około 20,000 śpiewaków ze wszystkich części wielkiej niemieckiej ojczyzny zjednoczonych niemieckim śpiewem, postępowało naprzód razem w jednym orszaku. Tysiączne bezustanne okrzyki towarzyszyły pochodowi. Wszystkie ulice, przez które orszak postępował, przepełnione były publicznością; zbudowane na różnych miejscach trybuny łamały się prawie pod ciężarem znajdujących się na nich widzów; z okien przepełnionych damami powiewano chustkami i rzucano kwiaty i wieńce przed nadciągającym pochodem. Chociaż wszyscy śpiewacy w cywilnem byli ubiorze, nie można powiedzieć, ażeby orszak wyglądał monotonnie. Już same rozpuszczone na wiatr chorągwie, a obok nich niesione przez gimnastyków większe i mniejsze sztandary z wyobrażeniem związku lub miasta, laski marszałkowskie i t. d. nadawały pochodowi uroczysty i malowniczy widok. Prócz tego kompanja strzelców kurkowych w swoich uniformach, jak i biorące udział w pochodzie stowarzyszenie artystów drezdeńskich z swojemi uroczystemi oznakami i ubranemi po średniowiecznemu heroldami, dalej oddziały gimnastyków, chorążowie w tak zwanych staroniemieckich kostiumach, studenci i politechnicy w swoich burszowskich ubiorach, przyczynili się do urozmaicenia pochodu. Szczególniejszą zwracali na siebie uwagę węgrzy przez swój narodowy strój i kształtne postawy; również świeżo i przystojnie wyglądali wiedeńczycy. Publiczność witała z zapałem nie tylko chorągwie peszteńczyków i wiedeńczyków, ale także amerykańską chorągiew z gwiazdami, chorągiew *Teutonia* z Paryża, tyrolską i lipską *Paulus*. Ze strony śpiewaków powitaną została głośnemi okrzykami bandera szlezwig-holsztyńska, która obok niemieckich i saskich kolorów powiewała na gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Oprócz 22 orkiestr chórowych według programu, brało jeszcze udział wiele innych chórów zagranicznych stowarzyszeń; najoryginalniejszym chórem złożonym z 10 ludzi była górska kapela należąca do stowarzyszenia śpiewaków z gór olbrzymich, a kierowana przez dyrektora muzyki Jul. Tschirch. (*Pos. Z.*),

---

* (Kwestja uznania Włoch) roztrząsaną była, jak się zdaje, na ostatniej konferencji pierwszych ministrów bawarskiego i saskiego. Powiadają atoli, że nie porozumieli się oni co do stanowczego planu postępowania w tym względzie. Za to zapewniają, że ministrowie ci porozumieli się co do kwestij niemieckich, a zwłaszcza co do kwestji księztw nadelbańskich. Lecz zdaje się, że nie zakomunikowali oni jeszcze nikomu treści swych układów. (*Le Mon. Un. s.*)

* (Uznanie królestwa włoskiego). *Monitor* donosi o uznaniu królestwa włoskiego przez Hiszpanją w następujących kilku słowach: Uznanie królestwa włoskiego przez Hiszpanją postanowione zostało dziś już w zasadzie. Obydwa dwory odnowiły bezzwłocznie dyplomatyczne z sobą stosunki. Dla uzasadnienia swojego kroku Hiszpanja znalazła dla siebie punkt wyjścia oznaczony w samym fakcie konwencji 15 września. Dostatecznem byłoby dla godności dworu madryckiego oświadczyć, że przez istnienie aktu gwarantującego rządowi papiezkiemu trwałość i niezależność, co do swoich religijnych uczuć zupełnie został zaspokojony. Z swojej strony gabinet florencki przyjmując to oświadczenie, które jest niejako hołdem złożonym zgodności działań pomiędzy nim a Francją, nie mógł przeciwko temu nic nadmienić. Hiszpanja wyszła nareszcie z ambarasującego położenia względem narodu wolnego a przeciwnego jej rozciągłym interesom jako mocarstwa katolickiego.—*Le Mon. Univ.*, mówiąc o uznaniu królestwa włoskiego przez Hiszpanję, powiada, że niedaleką jest chwila, w której wszystkie gabinety europejskie uznają króla Wiktora Emanuela. Myśl *Monitora* jest dość jasna; lecz jednocześnie, jakby odpowiadając *Monitorowi*, *Nazione* zaprzecza wiadomości, jakoby rząd austrjacki oświadczył się w Paryżu z chęcią uznania królestwa włoskiego. Zresztą we Włoszech znowu jest mowa o redukcji armji. (*La Fr.* i *Nordd. A. Z.*)

* (Zamknięcie klasztorów). Klasztory ligorjanów i pasjonistów w mieście Aquila, będące schronieniem reakcjonistów i bandytów, zostały zamknięte ze strony obywateli tej prowincji, mimo kilkakrotnych reklamacij. (*Berl. Nach.*)

* (Bandyci). Schwytano niedawno w samym Rzymie dwóch bandytów, którzy plądrowali w okolicach Civata-Vecchia. Zostali oni poznani przez jednę ze swych ofiar.—Rzym jest obecnie pusty; kto tylko może, opuszcza miasto, dla uniknienia nieznośnych upałów. (*La Patr*).

---

* (Prawo prasowe). *Gazeta madrycka* ogłasza prawo znoszące drugą część artykułu 52 prawa prasowego z 29-go czerwca 1864, podług której dzienniki mogły być pociągane do odpowiedzialności przed sądami wojennemi. (*tamże.*)

* (Powrót jenerała Prima). Dzienniki hi-

szpańskie ogłosiły list jenerała Prima donoszący o jego powrocie do Madrytu na d. 30 lipca. *(La Fr.)*

* (Uroczystości morskie). Miasto Plymouth, do którego zawitały z wizytą okręty francuzkie, nie przestaje czynić wielkich przygotowań do przyjęcia innych okrętów. Dzienniki angielskie donoszą, że w pierwszych tygodniach m. września zawiną do przystani ośm pancernych statków francuzkich, ośm albo dziesięć tego samego rodzaju statków angielskich, i kontyngens eskadr austrjackich i włoskich. Podobna flota nieznajdowała się jeszcze nigdy w żadnym porcie. *(tamże.)*

* (Wybory w Anglji) zostały ukończone, lecz rozumowania co do ich rezultatu trwają jeszcze w sposób bardzo ożywiony. Nie ulega wątpliwości, że stronnictwo konserwatywne zostało zwyciężone, pomimo energji jaką rozwijało, tak iż zyskane przez nie krzesła nie kompensują bynajmniej poniesionych strat. *Presse* londyńska, organ p. Disraelego, oblicza straty na 20 krzeseł. Pomimo to niepodobna jeszcze na teraz obliczyć stosunkową siłę stronnictw, albowiem odpadnięcie kilku głosów i rozdwojenie w stronnictwach przy roztrząsaniu rozmaitych kwestij, może wywrzeć stanowczy wpływ. Obok tego konserwatyści liczą jeszcze na to, że lord Palmerston wycofa się z gabinetu i spodziewają się że w takim razie wezmą górę, albowiem p. Gladstone, nie będąc kierowanym przez lorda Palmerstona, nie znajdzie w parlamencie licznych stronników. Tymczasem p. Gladstone, po wybraniu go w Lancashire, miał do swych wyborców mowę, która była nieco umiarkowańszą od poprzednich jego mów. *(Nordd. A. Z.)*

* (Robotnicy angielscy). Położenie ogólne robotników angielskich jest tak niepomyślne, że doświadczenie minionych nieszczęść nie może powstrzymać ich od bezustannego wznawiania walki dla uzyskania lepszej zapłaty. Świętowanie robotników ma znowu obecnie miejsce w Londynie, i to w wielkich rozmiarach. Cieśle i stolarze budowlani zażądali niewielkiego podwyższenia zapłaty, a ponieważ majstrowie odmówili im tego, przeto opuścili warsztaty. *(La Patr.)*

* (Fabryki wyrobów jedwabnych). Niektóre dzienniki donoszą, że ponieważ Stany północne Unji amerykańskiej pozakładały w tych czasach fabryki wyrobów jedwabnych, przeto ajenci amerykańscy rekrutują obecnie w Ljonie i Saint-Etienne robotników podobnych fabryk, zawierając ma się rozumie umowę z najbardziej inteligentnymi i zdolnymi. Fabrykanci amerykańscy są ze wszech miar w swojem prawie w tym względzie. Pomimo to ostrzegamy robotników francuzkich, ażeby idąc za radą doświadczenia, nie ulegali ze zbyteczną łatwością ułudom i obietnicom, które z tamtej strony Atlantyku obracają się zbyt często w niwecz. *(La Patr.)*

* (Murzyni w Ameryce. Amnestja). Ostatnia poczta z Ameryki przywiozła liczne szczegóły dotyczące położenia Stanów Zjednoczonych. Podług tych wiadomości, zajścia pomiędzy wojskami białemi a czarnemi nie przestaja wydarzać się w wielu punktach. Dnia 15-go lipca miano w Nowym Jorku wiadomość, że oddziały murzynów, postawione załogą w twierdzach Karoliny południowej, wywołały niezadowolenie ludności, która uprasza władzę o wydalenie tych wojk. — Nowa deputacja z Wirginji zgłosiła się do prezydenta Johnsona z prośbą o cofnięcie warunku wyłączającego z amnestji osoby, których majątek reprezentuje więcej jak 20,000 dolarów. Deputacja ta przełożyła prezydentowi, że podobny warunek paraliżuje ruch kapitałów, przeszkadza rozwojowi przemysłu i wywołuje nieufność w obywatelach Północy, którzy bez tego zgodziliby się na udzielenie Południowi pożyczki. Prezydent oświadczył, że zastanowi się nad petycją deputacji, lecz że dotąd nie widzi żadnego uzasadnionego powodu do cofnięcia w mowie będącego warunku. *(Le Mon. Univ.)*

* (Działania wojenne w Meksyku). Podług wiadomości prywatnych z Mazatlan, z daty 18-go maja, korweta parowa *D'Assas* odpłynęła 16-go t. m. do Guayamas, dokąd zawiozła resztę 51-go pułku linjowego i szwadron jazdy, której zażądał pułkownik Garnier. Parostatek *Victoire* miał zabrać na swój pokład inne wojska, przeznaczone również do Sonory. Ułożono plan zajęcia podczas lata rozmaitych okręgów górniczych tej prowincji, dla przystąpienia w jesieni do wielkich robót około eksploatacji kopalni. W Cinaloa, dowódca 7-go batalionu strzelców pieszych, uorganizował straże wiejskie w Noria i w okolicznych wsiach; straże te oczyściły całkiem kraj z bandy Corony, która będąc nieustannie ściganą, rozwiązała się nareszcie. *(La Patr.)*

* (Wojna w Haïty). Z Haïty donoszą, że rozpoczęło się bombardowanie miasta Cap od strony lądu i morza. Dnia 26-go czerwca wojska prezydenta Geffrard zdobyły wielki fort, panujący nad miastem. Dnia poprzedniego Salnave robił wycieczkę, która atoli nie powiodła się. *(La Patr.)*

* (P. Cameron). Na uwięzienie anglika Camerona złożyły się dwie przyczyny; pierwszą z nich była ambitna drażliwość cesarza abisyńskiego Teodora, którego lord Palmerston obraził przez to, że sam odpowiedział na grzeczny list jego własnoręczny do królowej Wiktorji. Po długiem wahaniu się, królowa angielska zdecydowała się napisać własną ręką list jak najuprzejmiejszy do cesarza. Odpowiedź tego *dzikiego nieuka* składała się z tych wyrazów niegrzecznych, które zadziwić mogą każdego, nawet na brzegach Afryki: *Za późno*. Druga przyczyna uwięzienia nie jest znaną ani Europie, ani prawdopodobnie angielskiemu ministerstwu spraw zagranicznych, i ta przyczyna była istotnie ważną. P. Cameron został oskarżony przez cesarza Teodora o pomawianie go w przytomności księcia abisyńskiego, i z tego powodu uwięziono go i okuto w kajdany. *(tamże.)*

* (Wojna domowa w Japonji). *La Patr.* podaje wiadomości z Jokuhamy, objaśniające powody do wojny domowej w Japonji. Wiadomo że rząd tajkuna zawiadowił posłów obcych mocarstw, że wynagrodzenie pieniężne, zastrzeżone traktatem zawartym po bitwie pod Simonosaki, zapłacone zostanie w czerwcu. Sumy te, które miał płacić książę Nogato, jako sprawca całego zajścia, rząd japoński sam zaforszusował. Lecz obecnie księżę oświadczył, że nie myśli wcale płacić i usiłuje przyciągnąć na swą stronę daimiosów, ażeby przy pomocy ich wszcząć wojnę domową. Zdaje się że plan ten powiedzie się księciu. *(Nordd. A. Z.)*

* (Cholera). Z Aleksandrji telegrafują pod dniem 22 b. m. Umarło tu wczoraj na cholerę 10 na 40 osób zmarłych na różne choroby, dziś 8 na 38, z tych 18 dzieci. W Kairze umarło wczoraj 145 osób, z tych 72 na cholerę, dziś 117, z tych 53 na cholerę. *(Wien. Z.)*

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Zürich, 26 lipca 1865.

W niedzielę d. 23 b. m. przez tutejszych artystów polskich, pod dyrekcją p. Damsego, dane było pierwsze przedstawienie dramatyczne w Solurze. Grano melodramę z tańcami i śpiewem pod tytułem: "Wygnaniec Syberji." Autor (p. Skotnicki b. komisarz woj. lubels.) pisząc to błazeństwo bez sensu i związku, musiał być niezawodnie pod wpływem jakiego delirium; nie warto więc wspominać o tem—podaję tylko wiadomość o grze naszych dawnych bohaterów z powstania, a dziś artystów dramatycznych.

Scenę urządzono w ogrodzie należącym do szynkarza Schneebeli. Przedstawienie, jakkolwiek głupiej sztuki, udało się wyśmienicie. P. Damse w roli naczelnika oddziału powstańców był wyborny; gdyby tych cudów waleczności dokazał w kraju jak to na scenie mieliśmy sposobność podziwiać, nie byłby z pewnością ranny w krzyż. Ojciec Józef, ex bernardyn, szczególniej w tańcu węgierskim solo, zwinnością i zręcznością dowiódł, że prawdziwie do tańca i do różańca stworzony. Marsz wojenny przez Olszańskiego i Jana Kellera śpiewany, nic do życzenia nie pozostawił. Inni artyści i artystki dali również dowody niepospolitego talentu.

Wprawdzie panowie: Gniewosz i Keller wystąpili na scenę nie zupełnie trzeźwi, przez co dali powód majorowi Kicińskiemu do częstego wyłażenia z krzaka (gdzie pełnił obowiązek suflera) i do używania zbyt głośno dodatków o piorunach i djabłach; nic przecież gra ich mistrzowska i całość sztuki na tem nie ucierpiały. Jednem słowem, że komedjanci nasi sumiennie wywiązali się ze swych obowiązków. Publiczność jednak szwajcarska miasta Solury, zawiodła oczekiwanie i nadzieje artystów — biletów ledzie $^1/_6$ część rozkupiono, z których dochód nie pokrył nawet kosztu najmu ogrodu i światła. O zaspokojeniu długu za piwo i wino, w wilję i w dzień przedstawienia przez artystów w szynkowni zaciągniętego, ani marzyć. Jeżeli następne zapowiedziane 4 przedstawienia nie będą szczęśliwsze od pierwszego, dyrektor Damse opuści profanów miasta Solury i z całym taborem wyruszy do St. Gallen.

Czytelnia nasza po raz trzeci niezawodnie zostanie zamkniętą. Rada czytelni odbywa posiedzenia zwyczajne i nadzwyczajne, po dwa razy dziennie, nic przecież uradzić nie może. Liczba czytelników z każdym dniem się zmiejsza. Jedni dla braku pism (prócz *Narodówki*, *Czasu* i *Ojczyzny*, których nikt nie czyta, innych pism czytelnia nie posiada), drudzy nie chcąc brać udziału w codziennych kłótniach i awanturach jakie w czytelni są praktykowane, zaprzestali lub nie chcą przychodzić dla czytania gazet.

Całą winę rada przypisuje współredaktorowi "*Ojczyzny*" Radomińskiemu, który urządził lektorium *Dziennika Warszawskiego* w "Zürcherhof," dokąd licznych codziennie ściąga zwolenników. Czytanie dziennika odbywa się głośno, o godzinie 5-ej wieczorem, w oddzielnym pokoiku. Każdy słuchacz płaci codziennie 5 centów Radomińskiemu; tym sposobem pojedynczy numer dziennika przynosi współredaktorowi blisko franka dochodu. Dla ukrócenia podobnego nadużycia, rada czytelni postanowiła wprowadzić do czytelni *Dziennik Warszawski*. Jakim jednak sposobem i zkąd wyrwać go bezpłatnie? Z prenumeratorów tutejszych żaden nie da, gdyż ze wszystkimi czytelnia żyje na bakier; zaprenumerować trudno, bo w kasie fundusz wystarczy ledwie na opłatę lokalu za miesiąc lipiec. Wezwać uprzejmie na blankiecie towarzystwa naukowego redakcję dziennika o kredyt lub przyjęcie akcij w miejsce opłaty, byłoby najlepsze ze wszystkiego, gdyby można mieć pewność, że redakcja w razie odmowy nie opublikuje tego w swem piśmie. Po kilku sesjach i długich debatach, uradzono nie płacić szynkarzowi za lipiec czynszu z lokalu, a w to miejsce zaprenumerować *Dziennik Warszawski*, który powinien uchronić czytelnię od upadku. W tym celu wydano z kasy ks. Jastrzębskiemu 20 fran. i polecono mu jak najśpieszniej załatwić ten interes. Jastrzębski wziąwszy pieniądze, cały dzień nie pokazał się w czytelni—następnego dnia oświadczył radzie, że *Dziennik Warszawski* uważa jako pismo szkodliwe emigracji, więc nie zaprenumerował, pieniądze zaś na prenumeratę otrzymane, przeznaczył na podróż jakiemuś biedakowi, którego nazwiska wzbraniał się wyjawić. Oburzenie przeciw Jastrzębskiemu nie miało granic; — nareszcie kiedy Jastrzębski odezwał się, że mu pensji nie płacą drugi miesiąc, więc miał prawo zatrzymać pieniądze, został wypchnięty za drzwi, i wzbroniono mu nadal wstępu do czytelni. Gospodarzem czytelni obrano starego Januszkiewicza, byłego naczelnika powiatu Miechowskiego przed powstaniem, który z powodu przeniewierstwa rządowi zmuszony był drapnąć z kraju. Obowiązki gospodarza Januszkiewicz ma pełnić honorowo—stratę zrządzoną przez Jastrzębskiego zastąpiono zaciągniętą u Januszkiewicza pożyczką i dziennik zaprenumerowano na bieżący kwartał. Zdaje się jednak, że i dziennik nie wiele dziś wpłynie na podtrzymanie czytelni, bo gospodarz szynku codziennie nagabuje radę i członków czytelni i grozi wyrzuceniem całego kramu z lokalu, jeżeli należności przed 1-m sierpnia nie zaspokoją.

Aresztowani w sprawie fałszerstwa przyznali się, że wiedzieli, iż bileta zmieniane przez nich u bankiera były fałszywe. Śledztwo dziś ukończono i przeprowadzono obwinionych z aresztu policyjnego do kryminału. W przyszłym tygodniu ma być zwołany sąd przysięgłych.

W sobotę towarzystwo Kaliny daje koncert w "Café du Nord" (o towarzystwie tem w następstwie donieść nie omieszkam). W niedzielę zaś w "Zürcherhof" pan Wagner b. naczelnik prasy rewolucyjnej warszawskiej, sztukami magicznemi zabawiać będzie publiczność. Cena biletu na koncert fr. 1 c. 50 — na przedstawienie magii centym. 30. Pana Wagnera w Lucernie i St Gallen wygwizdano—być może, że Zurichscy mieszkańcy będą delikatniejsi i ogłuszą go oklaskami.

Pan hrabia Plater wyznaczył *z własnej kieszeni, tysiąc franków* nagrody za wykrycie korespondenta *Dziennika Warszawskiego* z Zürich. Przed trzema laty nie byłbyś panie hrabio tak skory do wyrzucenia tysiąca franków bez potrzeby. Pytam się panie hrabio, jaką ztąd korzyść odniesiesz, jeżeli przypuszczam dowiesz się o mojem nazwisku? gniew twój nie zastrasza mnie dziś panie komisarzu, a lepiej stokroć uczynisz, jeżeli fundusz przeznaczony dla zaspokojenia ciekawości, rozdzielisz panie hrabio, pomiędzy tych, którzy z twej łaski bez butów chodzą, lub pomiędzy tych którym odmawiasz wsparcia na koszta powrotu do kraju.

Q

Paryż, 24 lipca.

Pomimo zwycięztw orężnych odnoszonych poprzednio nad bandami buntowników, przywódzcy ich, można powiedzieć, byli niezwyciężonymi, gdyż cofając się zagranicę kraju, znajdowali ciągłą pomoc w emigracji; ta bowiem, czerpiąc w kieszeniach całego świata, i rozporządzając dziennikarską sławą, zapewniała im wpływ i nowego zawsze rekruta w młodzieży polskiej.

Stan ten trwał przeszło lat trzydzieści, i gdyby walka nie została przeniesioną na pole moralne, to długoby jeszcze kraj nasz był służył za pastwę pe-

rjodyczną dla zachodnich wichrzycieli.

Dziś naród poznał z blizka i dokładnie te drogi wiodące go do bezpiecznej przyszłości, jako też i tych, którzy nie dzieląc z nim pracy społecznej, żyli wszakże jego kosztem i dla własnego interesu, często bardzo dla próżności tylko, przez chęć zajęcia sobą opinji zachodu, wystawiali nas na straszną grę wojny, a następnie kilkoletniej nędzy.

To też oznajomienie narodu z jego prawdziwymi nieprzyjaciołmi, przeraża dziś emigrację, bardziej aniżeli wzięcie Warszawy w 1831 r., aniżeli hańbiące dla zwyciężonych rozegnanie band uciekinjerów w 1864 r.; przegrana bowiem orężna, była dla niej klęską chwilową, wówczas kiedy porażka moralna, wytrącając z jej ręki przyszłość, skazuje ją na śmierć w zapomnieniu, na śmierć poprzedzoną gorzkiemi wyrzutami niemocy, podłości i bezużytecznie dokonanej zbrodni!

Zagrożeni w ten sposób emigranci, szukają dla siebie ocalenia, a to z tym większą energją, im większe grozi im niebezpieczeństwo.

Zbawić Polskę (emigrację!); pytanie to przelata wszystkie stronnictwa, a nawet mimo wzajemnych rekryminacij i skarg służy im za spójnię.

Ze wszystkich jednak stronnictw, arystokracja najwięcej tracąc, najbardziej też jest czynną.

Ks. Władysław, uprzedzając wszystkich potępił rokosz, a dziś poszedł jeszcze dalej, gdyż upokarzając się przed światem, przyznał iż przyjęciem udziału w rządzie narodowym, zdradził swą partję (nie naród), a więcej jeszcze, gdyż zadał tym fałsz swym opinjom osobistym, które negują wszelkie rewolucje i konsekwencje z takowych płynące. (Ks. Władysław, widać z tego wyznania jest zawsze *jeune homme de 36 ans*, jakto *La vie parisienne* powiedziała, po cóż bowiem szedł przeciwko własnym opinjom, a szczególniej po co budował floty, a następnie je sprzedawał? Wyznania te zresztą na nic innego nieposłużą jak tylko do dowiedzenia, że książę jest giętkiego karku; potrzeba bowiem było żyć w zgodzie z rewolucjonistami, natenczas książę wyparł się papieża; dziś potrzeba mu odzyskać kredyt między ultramontanami, więc potępia rewolucję).

Za znakiem ks. Władysława, dzienniki poonańskie i *galicyjskie* (?) zmieniły także kolor swych chorągwi i poczęły kazać przyjaźń i zgodę z Rosją, oświadczając, że po za tym mocarstwem nie ma zbawienia dla Polski.

Naiwni czerwoni, dziś można powiedzieć bledzi, poczęli jak zwykle krzyczeć o zdradę, zapominając, że Hotel Lambert zawsze i wszędzie trzyma się jednakowej polityki: przystępować do akcji pod naciskiem niby opinji i noża, oszukiwać jednych i drugich, aby potem za pierwszym zwycięztwem, rzucić się w objęcia tego, który zanadto dziś rozumie co znaczą fałszywe objawy przyjaźni roztropnych komedjantów.

Tak, na honor; myśmy niechcieli powstania, mówią dziś biali, ruch nas doń przymusił, a zresztą raz stanąwszy na jego czele, zmieniliśmy *go w manifestację tylko zbrojną, śmieszną ruchawkę, którą z umysłu pozbawiliśmy organizacji, broni, pieniędzy i t. d.* (pocóż było z umysłu okradać naród, i utrzymywać zbrojną manifestację, która miała wam sprowadzić interwencję?)

Sprawiedliwość nakazuje nam wszakże wyznać, że arystokracja niechciała powstania dnia 23 stycznia, że ideałem jej był margrabia, którego nieumiała bronić, ani utrzymać; lecz do czego ją prowadziły poprzednie jej roboty, niechęć z razu uwłaszczenia chłopa, a później spóźnione kokietowanie sukmany, owe zjazdy, owe nabożeństwa, owa opozycja przeciwko rządowi, do czegoż, powtarzamy, to wszystko prowadziło, jeżeli nie do powstania, *lecz w sposobniejszej chwili?*

Gdyby wreszcie, arystokracja tchnęła prawdziwym patrjotyzmem, prawdziwą miłością dla dobra kraju, a nie dla swoich interesów, to przecież mogłaby była postawić czoło dzieciom i awanturnikom, i odważnem veto niedopuścić krwi rozlewu.

Przypuścić wszakże można i to, że biali nie mając dostatecznego wpływu na kraj, odcięci od ludu i ruchu, nie mogli zażegnać burzy, to dla czegoż przyjmowali reprezentacje rządu narodowego za granicą, dla czego znając stan Europy, moc Rosji, a słabość i izolację powstania podżegali dzienniki, zjadali patrjotyczne obiady, dla czego powtarzamy, wówczas niezalecili *Czasowi* i *Dziennikowi Poznańskiemu* kazać i szukać szczęścia w przyjaźni i jedności z pobratymczym narodem?

Polityka więc dzisiejsza Hotelu Lambert, jakkolwiek zręczna i ściśle przejęta zasadami ultramontanizmu francuzkiego, który nazywając się zwyciężonym, odartym ze wszystkiego (aby wyjednać współczucie u tłumu), zajmuje jednak wszystkie urzęda cesarskie i powtarzając „kto chce mieć wpływ, lub rząd wywrócić, ten powinien być wszędzie”, myśli o zdradzie, otóż polityka ta jakkolwiek zręczna, nie może już jednak oszukać ani rządu, ani narodu.

Cesarstwo francuzkie posługując się żywiołami wstecznymi, używa ich jako balastu, którego ciężar niepozwala iść machinie rządowej, za rozhukaną falą rewolucji; u nas zaś arystokracja odzyskując swój wpływ, doprowadziłaby nas do odwrotnego wcale następstwa, gdyż rządowi utrudniłaby zastosowanie użytecznych instytucij, narodowi zaś niepozwalałaby się rozwijać na innej drodze, jak na jej własnej, która dąży do urzeczywistnienia jej głębokich marzeń.

W tej samej chwili, kiedy arystokracja, puka do drzwi rządowych, w tej samej chwili powiadamy, korzystając z bezładu i nędzy emigracyjnej, stara się ona otoczyć nowym sztabem i poddanymi, którzy jej mają zapewnić wpływ bezpośredni na kraj.

Stosunki, znajomości i protekcje jakie posiada sama za granicą, ściągają koło niej wszystkich awanturników znanych jej z życia w kraju wprost, a za granicą przez policję.

Niezdolni, nie znajdują u niej miejsca, wszyscy zaś inni idą na jej służbę, gdyż przez nią mogą wszystko; i dla tego to dziś wielu z czerwonych i Mierosławczyków, idąc za przykładem Kaplińskiego i Klaczki, żywią się z resztek pańskiej oficyny.

Pieczeniarze ci naprzód bezczynni, służą zarazem do balsamowania pierwiastóów zachowujących w sobie szlacheczczyzną polską, nie za pomocą systemu spirytusów i wstrzykiwań Gauda, lecz za pomocą pieśni, obrazka, legendy, opowiadania i t. d., które mają stanowić dla młodego pokolenia owe złudne Fata morgana—Polskę. Nauka pożyteczna i praca mogą nas zachować od tej pańskiej kuchni, inaczej cierpienia nasze nie skończą się nigdy.

Na przeciwko obozu Czartoryszczyków, stoi stowarzyszenie sławiańskie p. Aleksandra Chodźki i klub młodzieży polskiej pod kierunkiem Milowicza.

Stowarzyszenie pierwsze ma działać w duchu pojednawczym; drugie zaś utworzone na gruzach dawnej czytelni, wzięło sobie za cel dyskredytować wpływ arystokracji i szczepić w młodzież, po staremu, nieubłaganą nienawiść do rządu i narodu ruskiego.

Hydra chce podnieść do góry pogniecione głowy; czy jednak jej się to uda, w obec młodzieży kształcącej się dziś nie na obczyznie lecz u siebie, o tem wątpimy.

W *le Monde Illustré*, z tego tygodnia widzieliśmy, rysunek z obrazu p. Kaplińskiego, który przedstawia jakiegoś męczennika.

Ile szanowny malarz zapłacił za umieszczenie tej reklamy, i dla czego w skazanym, przedstawił swego przyjaciela p. Rupprechta który żyje, a który był komisarzem rządu narodowego, wówczas kiedy p. Kapliński był dyrektorem prasy za granicą tegoż samego rządu, o tem nie wiemy.

Czemu jednak, p. artysta, nie namalował ks. Sapiehy w miejsce oprawcy, który stoi ze sznurem przy Rupprechcie? Przez to nie byłby się minął z prawdą, gdyż jeżeli chodzi o egzekucję w przenośni, to książę był prawdziwym zabójcą, tego, którego pozbawił urzędu, sam na jego miejscu mianując się komisarzem.

Tajemnice klasztorów Neapolitańskich.

Pamiętniki p. Enrichetta, z domu księżniczki de Forino, b. benedyktynki.

Przeczytałem bardzo ciekawe dzieło pod tytułem *Tajemnice klasztorów neapolitańskich*, pamiętniki p. Enrichetta Caracciolla, z domu księżniczki de Forino, b. benedyktynki. Autorka w pełnych energji scenach, okazujących wielki talent dramatyczny, skreśliła próżniactwo, ciemnotę i zepsucie duchowieństwa zakonnego, oraz obskurantyzm, szalbierstwo, intrygantyzm i złe instynkta duchowieństwa świeckiego w byłem królestwie obojga Sycylij.

Autorka rozpoczyna w następujący sposób: „Jedy-
„nym moim celem, pisząc te pamiętniki, było dowie-
„dzenie faktami właściwości i słuszności postanowie-
„nia, znoszącego klasztory w królestwie włoskiem.
„Chciałam rozczarować ludzi dobrej wiary, jeżeli je-
„szcze są tacy, wyobrażających sobie, że klasztory
„są schronieniem wszystkich cnót. Bezwątpienia, ka-
„żdy wie, że ludność zamknięta w klasztorach jest
„zupełnie bezużyteczna dla społeczeństwa; lecz nie
„dosyć na tem. Należy jeszcze odsłonić pewne taje-
„mnice dla dowiedzenia, że jest nie tylko bezużyte-
„czną lecz i szkodliwą, ponieważ jest uosobieniem
„sfery pojęć potępionych przez powszechne sumienie
„i przez wszystkich dobrze myślących ludzi naszego
„czasu”. Pierwsze cztery rozdziały poświęcone są opisaniu lat dziecinnych księżniczki i wstąpienia jej do klasztoru benedyktynek w San Gregorío Armeno, gdzie miała być w brew swej woli schwytana za ręce i popychana w plecy. Wyciągi które poniżej podaję, niezawodnie zasługują na uwagę:

„Zazdrość! istnieje zatem zazdrość pomiędzy mni-
„szkami? Zazdrość pomiędzy kobietami jest dziwną.
„Lecz postępowanie mniszki Pauliny, wydało mi się
„jeszcze dziwniejszem w domu, który powinien być her-
„metycznie zamknięty wszystkim tym nędzom ludz-
„kim. Po tej pierwszej wskazówce poznałam, że mia-
„łam do czynienia z kobietami, które jakkolwiek bar-
„dzo wysokiego urodzenia, posiadały uczucia wcale
„nie wzniosłe”.

....„Były to paplaniny, komentarze, sarkazmy, bez
„końca. Ani jedna nie odezwała się do mnie ze sło-
„wem szczerej litości”. (Klasztor, rozdz. VI). ....„Otóż
„zostałam zamknięta i skazana na codzienne przesta-
„wanie i poufałość z zakonnicami, mnichami i księ-
„żmi!”

....„W 1789 roku było we Francji 1,081 opactw
„z których 800 było męzkich, a 281 żeńskich; było
„także 619 kanonij, z których 24 składających się z
„panien szlacheckich. Włochy mające przeszło 24
„miliony mieszkańców, to jest o 13 milionow mniej
„niż Francja, mają 82 zakonów i 2,382 klasztorów;
„zatem w 1864 r. miały dwa razy tyle klasztorów co
„Francja w 1789... Duchowieństwo świeckie i za-
„konne we Włoszech w 1857—1859 składało się z
„189,800 członków, czyli był 1 duchowny na 142 o-
„sób świeckich. I tak w królestwie obojga Sycylij,
„było duchownych 82,000; w państwie kościelnem,
„40,000; we Włoszech środkowych, 31,900; w da-
„wnej Sardynji, 16,500; w Lombardji, 10,700; w We-
„necji, 8,700”.

...„Mieliśmy 269 archidjecezij i djecezij, co wyró-
„wnywa prawie połowie djecezij w Europie, a prawie
„trzeciej części w całym świecie katolickim. Dołą-
„czając do liczby 189,800 duchownych,— misjonarzy,
„braciszków, nowicjuszów i t. d., otrzymamy ogólną
„cyfrę 200,000; tak że wypada 1 duchowny na 46 doro-
„słych ludzi! 200,000 ludzi obcych przeszłości, nieprzy-
„jaciół terazniejszości i bezużytecznych dla przyszło-
„ści Włoch!”.... (Wielebni ojcowie, rozd. VII).

...„W wychowaniu nowicjuszek strzegą się wszel-
„kiej nauki, mogącej rozszerzyć sferę ich pojęć, u-
„porządkować i rozwinąć ich uczucia, uszlachetnić o-
„byczaje. Nie uczą ich nic prócz legend, historji o
„cudach, widzeniach, ascetycznych fantasmagor-
„jach”....

..... „Sprawa spowiedzi pochłania czas zakonnic
„dniem i nocą, zajmuje ich myści i dostarcza niewy-
„czerpanego pokarmu na chwilę wolne... Przypuśćmy
„sobór, który zniósłby w klasztorach żeńskich naj-
„wyższe szczęście konfesionału! Państwo nie potrze-
„bowałoby wydawać praw przeciw życiu zakonnemu;
„klasztory żeńskie same zamknęłyby się w ciągu kil-
„ku tygodni”.

...„Przyjmując przenajświętszy sakrament, poczu-
„łam rękę mnicha, głaszczącą mój prawy policzek....
„Tylko stare zakonnice wolne były od tej pieszczo-
„ty... Młode dziewczęta opuszczają świat, aby schro-
„nić się do takiej szkoły czystości.”

...„Namiętność zakonnic do księży i mnichów jest
„nie do uwierzenia. Szczególniej przywiązują się do
„swego więzienia, z powodu nieograniczonej swobo-
„dy widywania tych, kogo lubią i pisywania do nich.
„Ta swoboda tak ich przywiązuje do klasztoru, iż są
„nieszczęśliwe kiedy muszą przepędzić jakiś czas na
„łonie swej rodziny”.

...„Są zakonnice, które nie ośmielają się nawet na-
„pisać spisu swej bielizny bez porady spowiednika.....
„Jedna z wysokich osób pewnego dnia wezwała prze-
„oryszę klasztoru i oddała jej liścik, znaleziony
„przez nią samą na ulicy. Liścik ten wysłany przez
„zakonnicę do jej spowiednika, został zgubiony przez
„sługę. Osoba ta była zgorszona tym listem; zalo-
„tnica nie ośmieliłaby się tak napisać. Ja sama o-
„trzymałam od pewnego mnicha list, w którym mi
„oświadczał, że widziawszy mnie przez chwilę, po-
„wziął błogą nadzieję, zostania mym spowiednikiem...
„Jeden ksiądz — który wszakże miał nienaruszoną
„sławę, — zawsze kiedy mnie widział przechodzącą
„przez parlatorjum, mawiał: Moja droga! słuchaj!
„pójdź tu!” Wyraz: droga, w ustach księdza, obu-
„rzał moje serce i budził we mnie wstręt”. (Sceny i obyczaje,—rozd. VIII).

„Włosy moje upadły i doznałam niedających się
„wyrazić cierpień skazanego na śmierć”. (Śluby, rozdział X).

„Nie skończyłabym, gdybym chciała opowiedzieć
„wszystkie rysy nieludzkości popełniane bezkarnie,
„wbew prawu, w klasztorach. Ludność neapolitańska
„nie zapomniała jeszcze podziemi odkrytych w 1848
„r. w klasztorze jezuitów, po ich wydaleniu, i kost-

„nicy niemowląt znalezionej w tych skrytkach". (Dobroczynność zakonnic,—rozd. XI).

...„W kłótniach mniszek zawsze idzie spór o to, „której szlachectwo jest dawniejsze". (Ubóstwo i pokora,—rozd. XII).

...„Pozbawienie wolności, jednostajność życia, je„dnostajność wrażeń, błahość rozmów codziennych, „i wychowanie bardzo ograniczone większej części za„konnic, które od dzieciństwa znajdowały się w kla„sztorze, staje się przyczyną, że trzecia ich część „przynajmniej dostaje pomięszania zmysłów, lub „przynajmniej monomanji". (Obłąkanie rozd. XIII).

...„Wiadomo, że niewolno zakonnicom spać przy „zamkniętych drzwiach; znak nieufności, nie zbyt po„chlebny, dla małżonek Chrystusa... Skąpstwo zakon„nic przewyższa znacznie skąpstwo Harpagona lub „Shylocka". (Tamże).

...„Klasztor zawiera w swem łonie wszystkie wady „miasta, nie posiadając jego cnów i korzyści... kla„sztory nie są wolne od złodziejstwa. Nigdybym te„mu nie wierzyła, gdybym nie przekonała się wła„snem doświadczeniem!" (Złodzieje,—rozdz. XIV).

Tysiąc innych ustępów zasługiwałoby na przytoczenie, ale kończmy historję cierpień księżniczki Forino, zakonnicy z musu: kiedy się ukazał dobroczynny dekret znoszący pewną liczbę klasztorów, zdjęła z swego czoła zasłonę, którą nosiła 20 lat, i złożyła ją na ołtarzu. *Votum feci, gratiam accepi*.. „od tej „chwili uważałam, że został zerwany ostatni węzeł łą„czący mnie z stanem zakonnym". (Swoboda, — rozd. XXV).

Księżniczka Forino, następnie poszła za mąż, za byłego pułkownika p. Caracciollo, wbrew zakazowi dworu rzymskiego. ω.

Kronika.

* (Ślub p. Rubinstejna) z panną Cikananowną, według *Signale* miał się odbyć w Baden-Baden d. 11-go czerwca r. b.

* (Teatr czeski w Pradze), jest na drodze zupełnego rozwiązania. Dyrektor wspomnionego teatru p. Liegert usunął się i pożegnał się z publicznością artykułem umieszczonym w pismach pragskich. Pan Liegert ułożył się tymczasem z dyrekcją teatru niemieckiego tak, że ta ostatnia nabywa od niego prawo przedstawiania opery Afrykanki.

* (Wystawy). *Le Mon. u. s.* Zamiłowanie w wystawach i konkursach wszelkiego rodzaju wzrasta z każdym dniem we Francji. Za przykładem miast i miasteczka odznaczyły się także w tym względzie. Teraz przyszła kolej na wsie. Tak, ogrodnicy z okręgu miasta Paryża, urządzają w tej chwili, po raz już drugi, wystawę kwiatów i ogrodowizny. Wystawa ta mieć będzie miejsce we wsi Levallois i ma trwać od 30-go lipca do 6-go sierpnia. Przypadnie ona jednocześnie z uroczystością miejscową i zgromadzi wszelkie płody ogrodnictwa: kwiaty, owoce, jarzyny i wszelkie przedmioty przemysłu pozostającego w związku z ogrodnictwem. Osobny sąd przysięgłych przyznawać będzie wystawcom nagrody.

* (Władysław Waga), poeta polski, syn autora „Flory polskiej," jak donosi *Hasło*, zmarł w Pizie 23 czerwca, w 30 roku życia. W korespondencji pomienionego pisma powiedziano, że przez ten zgon, literatura polska poniosła wielką stratę, pomimo, iż utalentowany młody poeta pozostawił po sobie bardzo mało poezij... Kondukt na jego pogrzebie składał się z księdza, kilku ludzi, którzy nieśli trumnę, z jego matki i kilku przyjaciół.

* (Nieszczęśliwy wypadek). *Krak. Z.* W Wrocławiu wydarzyło się 29 czerwca, przy odbudowywaniu kościoła św. Michała, wielkie nieszczęście. Na rusztowania trzypiętrowe, wzniesione w wieży schodowej mające 80 stóp wysokości i na które windowano materjał budowlany za pomocą siły koni, nagromadzono prawdopodobnie zbyt wielki ciężar, tak, iż rusztowanie naraz runęło i górne belki obaliły oba dolne rusztowania. Ciężar nagromadzony na górnych belkach zwiększony był jeszcze z powodu znajdowania się na nich 9 osób, a między innemi budowniczego Aloizego Langera, majstra ciesielskiego Gliwickiego, takiegoż majstra Sehringa i kanonika Dra Klopscha. Wszystkie te osoby, z wyjątkiem kanonika Dra Klopscha, który jakby cudem utrzymał się u góry, pospadały na dół wraz z rusztowaniem. Piętnastoletni wyrobnik został wydobyty bez życia, jeden z czeladników mularskich miał strzaskaną nogę i rękę, a pozostali doznali mniej więcej ciężkiego potłuczenia.

* (Szczególniejszy rodzaj świętowania). Podług jednego z pism marsylskich, dziwnego rodzaju świętowanie (*grève*) rozpoczęło się w Marsylji. Sześć tysięcy młodych ludzi odbyło naradę na wielkiej równinie Belle de Mai, po za miastem, i uczyniło sobie wzajemnie obietnicę nie myślenia o zawieraniu związków małżeńskich dopóty, dopókiby młode panie i panny nie przyjęły innych zwyczajów co do strojów i sposobu życia. Świętujący czeladnicy rzemieślniczy żądają zaniechania strojów szeleszczących i rujnujących, oraz kosztownego próżnowania, i postanowili nie żenić się wpierw, aż damy wrócą do prostych dawnych zwyczajów tak pod względem ubrania jak i działalności domowej.

* (Wypadek na drodze żelaznej). *Wien. Z.* Dnia 4-go b. m. o godzinie 9-ej min. 50 zrana, na drodze żelaznej południowej (w Austrji) wyskoczył z szyn przed stacją Hetzendorf pociąg pośpieszny, który wyszedł z Vöslau o godzinie 9-ej i zatrzymał się tylko w Badenie, Mödling i Meidling. Jeden z palaczy został na miejscu zabity, lecz nikt z pasażerów nie doznał szwanku. Zarządzono co do tego wypadku śledztwo.

* W dniu 17-m (29-m) lipca przyjechał do Warszawy rzeczywisty radca stanu *Orłowski* z Petersburga; wyjechał jenerał-lejtnant *Rożnow* do Piotrkowa. W dniu 18-m (30-m) b. m. przyjechali jenerał-adjutant *Suchozanet* z zagranicy, jenerał-lejtnant *Orłów* z Grojca, jenerał-majorowie *Fenshave* z Radomia i *Tiażelnikow* z zagranicy.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 17 (29) lipca r. b. a mianowicie, pod adresem: Frydrych Łązar bez wskazania wyraźnego miejsca; John L. Smith w Petersburgu, Konrad Pol w Witebsku, Marczenko w Charkowie, Książe Trubecki w Woronežu; w dniu 30 lipca r. b. H. Gitler w Grodnie, Gaudenty w Kownie, Michał Podbereski w Wiłkomierzu, Starzeński w Moskwie.

* W dniu 17 (29) lipca 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcijan*: płci mezkiej 6, żeńskiej 5; *Starozakonnych*: mezkiej 6, żeńskiej 5; razem 22; zaślubieni: *Starozakonni*: Winawer Symcha handl., z Mandler Bajlą; Hauftwartzel Nisson, z Stabhaltz Nomą; zmarli: *Chrześcijanie*: Lechowicz Juljusz lat 22 urzędn.; Lewicki Andrzej lat 54 druk.; Łuba Franciszka lat 40 służ.; Wesołowska Anna lat 13; Barzyński Stanisław lat 63 wyrobn.; Adamski Antoni la 69 frot.; Migalska Walerja lat 5 cór. służ.; Lau Marcela rok 1 i pół cór. rym.; Wiśniewska Teodozja rok 1 i pół cór. służ.; Baran Stanisław lat 2 syn wyrobn.; Makowski Józef lat 3 i pół syn mal.; Bielecka Eleonora rok 1 i pół cór. woźn.; Szyszkow Olga lat 2 cór. kup.; Grucewicz Karol rok 1 syn mul.; Rajgierska Zofia rok 1 i pół cór. felcz.; Lentz Marja mies. 11 cór. wyrobn.; Kobrzyńska Zofia mies. 10 cór. szew.; Pawłowski Stanisław mies. 4 syn wyrobn.; Jagodziński Stanisław mies. 3 syn felcz.; Brewczyńska Izabela mies. 4; Eberhard Adolf mies. 6 syn kow.; Mikulski Jan mies. 2 wycho. dziec. Jezus; Kozłowska Juljanna dni 27 wych. dziec. Jezus.; Karczewska Anna dni 2 wych.; dziec. Jezus; Minde Józefa dni 7 cór. inżyn.; dziecię płci żeńskiej nieżywo urodzone; *Starozakonni*: Wilczopol Laja lat 40 handl.; Karmelek Wolf lat 65 handl.; Waksdryker Chaza lat 2; Lajzer Chaja rok 1; Kleinlerer Lajzer rok 1 syn handluj.; Kiper Ruchla mies. 5; Hammerszundt Gedala mies. 9; Frukiel Fajndla mies. 9; Rautenstrauch bezimien. dzień 1; Waiss bezimien. półtora dnia; dziecię płci mezk. nież. urodz.

Kalendarz.

We wtorek, 1 sierpnia. — św. Piotra w okowach. — Słońce wsch. o godz. 4 min. 21; zach. o godz. 7 min. 50.

We środę, 2 sierpnia. — N. M. P. Anielskiej i Gustawa. — Słońce wsch. o godz. 4 m. 23; zach. o godz. 7 min. 48.

Widowiska.

W Poniedziałek, 19 (31) lipca.

TEATR ROZMAITOŚCI.—**Loża na operę.— Nic bez przyczyny.—Siostra Kasperka.** — (Zacznie się o godz. 8-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA. —Koncert B. Bilsego. — (Zacznie się o godz. 6-ej i pół; — cena wejścia kop. 20, czyli zł. 1 gr. 10).

We Wtorek, 20 lipca (1 sierpnia).

TEATR WIELKI. — **Śpiewka Pana Fortunata.** — **Verbum nobile.—Divertissement taneczne.** — (Zacznie się o godz. 8-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA. — Koncert B. Bilsego.— I. Odgłosy Ossjana, uwertura koncertowa p. Gadego; Slaven-ball-quadrille p. Straussa; Arja z op. Titus (na obój i klarnet) p. Mozarta; Polonez królewski p. Bilsego; Chór i marsz z op. Tanhauser p. Wagnera. II. Uwertura z op. Euryanta p. Webera; Warjacje p. Beethovena; Zaproszenie do tańca p. Webera; Potpourri z opery Trubadur p. Verdiego. III. Uwertura z op. Fra Diavolo p. Aubera; Marzenia ze scen dziecinnych p. Schumanna; Silezia-polka p. Bilsego; Romans z op. Mauritana (solo na puzon) p. Wallace; Piękna amazonka, fantazja p. Löschhorna.— (Zacznie się o godz. 6-ej i pół. — Cena wejścia kop. 20, czyli złp. 1 gr. 10).

W dniu 17 (29) lipca było osób:— W teatrze Wielkim 300.— W Szwajcarskiej Dolinie 409.

W dniu 18 (30) lipca b. m. było osób:—W teatrze Wielkim 200.—W Rozmaitości 180. —W Szwajcarskiej Dolinie 1,584.—W Saskim ogrodzie 1,212.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 18 (30) *lipca*	o god. 6 z rana.	o god. 2 po p.
Barometr w milimetrach	751.50	747.60
Termometr 100-stop	+17°0	+29°2
Stan nieba	pog.	na p. pog.

Największe ciepło + 22°9 R. Najmniejsze ciepło + 10.4 R.
Z rana 19 (31) lipca + 14.8 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 3.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 19 (31) Lipca 1865 r.

	Żądano		Płacono	
	Rs.	Kop.	Rs.	Kop.
Monety.				
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)	86	91⅔	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz kuponu) za 15 Rs.	—	—	—	—
ditto Serja II	13	69[illegible]	—	—
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.)	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe	—	—	—	—
lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ procentowe	—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)	106	50	106	—
Metaliki Lutowe	—	—	100	75
„ Sierpniowe	—	—	101	—
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego	93	—	92	50
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	123	50	122	67
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500	75	—	74	67
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.	79	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs.100.	—	—		—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols.. (oprócz kuponu)	101	—	100	75
Wexle.				
Amsterdam 250 Zł. hol. 2 m.	—	—	—	—
Berlin 100 Talar. 2 m.	112	35	112	26
„ „ „ k. t.	—	—	—	—
Gdańsk „ „ 2 m.	112	20	112	5
„ „ „ k. t.	—	—	—	—
Hamburg 300 B. Mk. 2 m.	171	—	—	—
Londyn 1 Ft. St. 3 m.	7	69	—	—
Moskwa 100 Rs. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg „ „ 1 m.	—	—	—	—
„ „ „ k. t.	—	—	—	—
Paryż 300 Fran. 2 m.	91	65	—	—
„ „ „ 1 m.	—	—	—	—
Wiedeń 150 Zł.W.A. 2 m.	103	95	—	—
Wrocław 100 Tal. 2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. 1 k. 33⅓
„ „ „ od Listow Zastawnych kop. 6½
Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. kop

KURSA TELEGRAFICZNE.
z Berlina d. 18 (30) Lipca 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		75⅝
6ta „ „		91⅜
Obligacje Skarbowe 4%		73
Listy Zastawne 4%		72⅓
Bilety Banku Rosyjskiego		79¾
Weksle na Warszawę		79¾
„ Petersburg 3 tygodniowy		88⅝
„ „ 3 miesięczny		87⅝
„ Londyn 3 „		623⅜
„ Paryż 2 „		81[illegible]
„ Hamburg 2 „		151⅜
„ Wiedeń 2 „		91⅞
Koleje Rosyjskie		81
Nowa Pożyczka Premiowa		87
Żyto na targu		43
„ dostawę późniejszą		44⅓
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		110 40
„ Hamburg		81 60
„ Paryż		43 70
Pożyczka Narodowa		74 60
5% Metaliki		69 30
Akcje Banku Kredytowego		175 70
z Paryża.		
Renta 3%		67 50
Akcje Kredytu Ruchomego		726
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		90⅛
Targ zbożowy.		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 4456) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że przy nastąpionem z mocy Najwyższego Ukazu z dnia 27 Października (8 Listopada) 1864 r. zniesieniu w dniu 15 (27) Listopada t. r. Zgromadzenia Księży Misjonarzy w Warszawie, uronione zostały następujące obligi Skarbowe, własnością tegoż Zgromadzenia będące. jako to:

1.	oblig	Nr. 10,557,	na rs.	500.
2.	„	Nr. 15,144,	na rs.	500.
3.	„	Nr. 142,015,	na rs.	500.
4.	„	Nr. 142,017,	na rs.	500.
5.	„	Nr. 142,018,	na rs.	500.
6.	„	Nr. 142,406,	na rs.	500.
7.	„	Nr. 142,763,	na rs.	500.
8.	„	Nr. 143,691,	na rs.	500.
9.	„	Nr. 144,882,	na rs.	500.
10.	„	Nr. 144,883,	na rs.	500.
11.	„	Nr. 144,884,	na rs.	500.
12.	„	Nr. 147,030,	na rs.	500.
13.	„	Nr. 156,555,	na rs.	500.
14.	„	Nr. 156,556,	na rs.	500.
15.	„	Nr. 149,559,	na rs.	500.
16.	„	Nr. 980,	na rs.	500.
17.	„	Nr. 143,809,	na rs.	500.
18.	„	Nr. 6,120,	na rs.	500.
19.	„	Nr. 158,522,	na rs.	500.
20.	„	Nr. 145,602,	na rs.	500.
21.	„	Nr. 10,448,	na rs.	500.
22.	„	Nr. 40,852,	na rs.	150.
23.	„	Nr. 32,940,	na rs.	150.
24.	„	Nr. 92,971,	na rs.	150.
25.	„	Nr. 104,087,	na rs.	100.

czyli razem sztuk 25 na rs. 11,050.

z tego powodu Komisja Rządowa ostrzega aby wymienionych wyżej obligów skarbowych nikt nie nabywał, gdyż przedsięwzięte zostały odpowiednie środki dla odzyskania onych na rzecz Skarbu Królestwa.

Warszawa d. 8 (20) Lipca 1865 r.
p. o. Dyrektora Wydziału, Dąbrowski.
Naczelnik Sekcji, Sławiński.

(N. D. 4533) *Prokurator Królewski przy Trybunale Cywilnym Guberni Augustowskiej Wydziału I.*

Zawiadamia interesowane osoby, iż decyzją Prezesa Trybunału z dnia 8 (20) Lutego r. b. do Nr 452 Jan Degen woźny przy Sądzie Pokoju Okręgu Tykocińskiego, za służbowe uchybienia od pełnienia obowiązków uwolniony został.

Łomża d. 5 (17) Lipca 1865 r.
Radca Kolegjalny, Łotyżewski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 4363) *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Zawiadamia kogo to interesować może, że z powodu niewypłatności teraźniejszego dzierżawcy dochodów konsumcyjnych miasta Osmolina, odbywać się będzie w biórze Rządu Gubernjalnego Warszawskiego w dniu 26 Lipca (7 Sierpnia) r. b. o godzinie 12 z rana publiczna licytacja przez deklarację opieczętowane na przedzierżawienie pomienionych dochodów na rezyko i odpowiedzialność niewypłatnego dzierżawcy, na czas od dnia 3 (15) Sierpnia r. b. do końca roku 1866. Za pretium do licytacji oznacza się suma rs. 1120 rocznie dotychczasowym kontraktem objęta, mogą być jednak podawane deklaracje i z niższą ofertą; gdyby wszakże oferta plus licytanta nie wyrównywała dotychczasowej sumie dzierżawnej, przyjęcie jej od Komisji Rządoej Przychodów i Skarbu zależeć będzie. Każdy z tem chęć licytowania mający, po zaopartzeniu się w kwit na vadjum w sumie rs. 112, tudzież świadectwo kwalifikacyjne, złożyć winni deklaracją opieczętowaną napisaną podług wzoru i zastrzeżeń w Numerach 41, 42, 43 Dziennika urzędowego z roku zeszłego wskazanych w czasie i miejscu powyżej oznaczonym. Bliższe waruuki licytacyjne każdodziennie prócz świąt, wgodzinach służbowych w wydziale Skarbowym przejrzane być mogą.

Warszawa d. 30 Czerwca (12 Lipca) 1865 r.
Gubernator Jenerał-Lejtnant, Rożnow.
Naczelnik kancelarji, Swiętochowski.

(N. D. 4332) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 26 Lipca (7 Sierpnia) r. b. jako w terminie trzecim, odbywać się będzie w biurze Rządu Gubernjalnego Warszawskiego, o godzinie 12 z południa, głośna in plus licytacja na sześcioletnie od dnia 20 Maja (1 Czerwca) r. b. wydzierżawienie dóbr skonfiskowanych Gomulin, bez propinacji, w Powiecie Piotrkowskim, o wiorst 9 od miasta Powiatowego położonych, a to od sumy rs. 2349 kop. 8 jako roczny czynsz dzierżawny stanowiącej.

Każdy przeto mający chęć zadzierżawienia po przekonaniu się o stanie rzeczy na gruncie, zgłosić się zechce w miejscu i czasie wyżej oznaczonym, zaopatrzywszy się w świadectwo kwalifikacyjne do dzierżawy dóbr Rządowych wymagane i vadjum 1/4 części sumy do licytacji ustanowionej wyrównywające.

O innych warunkach tego wydzierżawienia przekonać się można każdego czasu w godzinach służbowych w biurze Rządu Gubernjalnego mianowicie w Sekcji dóbr i lasów Rządowych.

Warszawa d. 6 (18) Lipca 1865 r.
w z. Gubernatora,
Radca Gubernjalny, Sawicki.

(N. D. 4241) *Rząd Gubernjalny Radomski.*

Ponieważ ogłoszona na dzień dzisiejszy licytacja na dostawę żywności do więzień, w Radomiu Kielcach i Sandomierzu, przez czas od d. 19 Września (1 Października) r. b. do tegoż dnia i miesiąca 1866 r. dla braku konkurentów nie doszła do skutku, przeto Rząd Gubernjalny podaje niniejszem do wiadomości, iż na powyższe przedsiebiorstwa w drugim terminie t. j. dnia 26 Lipca (7 Sierpnia) r. b odbędzie się w sali posiedzeń Rządu Gubernjalnego tutejszego o godzinie 12-ej w południe, głośna in minus licytacja od ceny kop. sr. pięć za dzienną porcję więźnia

Zyczący sobie przeto podjęcia się tej entrepryzy, zechcą się w czasie i miejscu powyż wskazanem znajdować, zaopatrzeni w vadjum do więzienia w Radomiu i Sandomierzu na rs. 500, w Kielcach rs. 750, które nieutrzymującym się przy licytacji, zaraz zwrócone będzie

Warunki powyższej entrepryzy są do przejrzenia w wydziale wojskowo-policyjnym Rządu Gubernjalnego.

Radom dnia 1 (13) Lipca 1865 r.
Z upoważ: Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny, Kamionowski.
za Naczelnika Kancelarji, Piętkowskį.

(N. D. 4532) *Rząd Gubernjalny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że folwarki i realności po klasztorne, wydzierżawione będą od dnia 19 Czerwca (Lipca) 1865 r. przez publiczną licytacją w d 26 Lipca (7 Sierpnia) 1865 r. w biurze Rządu Gubernjalnego Radomskiego odbyć się mającą, która zacznie się od sum mianowicie:

w Powiecie Sandomierskim.

1. Po XX. Dominikanach w Sandomierzu folwark Golembiee od kwoty rs. 281 kop. 60 i folwark Jugoszow bez propinacji od kwoty rs. 244 k. 75

Obydwa folwarki z inwentarzami żywemi i martwemi

2. Po XX. Franciszkanach w Zawichoście ogrody, grunta, łąki i pastwiska w obrębie miasta położone, a obejmujące przestrzeni ogólnoj mórg 49 prętów 143 z prawem propinacji w domu przy ulicy Rynek i inwentarzem żywym i martwym od kwoty rs. 169 kop. 72 1/2.

3. Po PP. Benedyktynkach w Sandomierzu folwark pod Klasztorny przy mieście położony i folwark Kichary od sumy jaka w terminie licytacyjnym ustanowioną zostanie.

w Powiecie Radomskim.

4. Po XX. Reformatach w Solcu grunt na Kępie Soleckiej morgów 3 prętów 24, pasieka z ogrodem na folwarku Raj przestrzeni prętów 100 z domem i obórką, sadzawka z domem i obórką przy młynie w Solcu położona, przestrzeni prętów 87 od kwoty rs. 12 k. 32 1/2.

w Powiecie Olkuskim.

5. Po XX Paulinach w Leśniowie, folwark Leśniów z inwentarzem żywym i martwym, tudzież z propinacją w karczmie na gruncie folwarcznym znajdującą się, od sumy rs. 428 kop. 36.

w Powiecie Stopnickim.

6. Po XX. Franciszkanach w Nowem Mieście Korczynie grunta, ogrody i łąki w obrębie miasta położone, od kwoty rs. 31 kop. 75.

Folwark we wsi Kępa Bolesławska, położony bez propinacji od kwoty rs. 10 k. 70.

w Powiecie Opatowskim.

7. Po PP. Bernardynkach na Łysej Górze grunta i łąki przy Klasztorze położone, od kwoty jaka w terminie licytacyjnym ustanowioną będzie.

Wszystkie wyraźnie wyżej sumy, od których licytacja poczynać się będzie, oznaczają czysty dochód oprócz podatków i ciężarów gruntowych, które utrzymujący się przy licytacji oprócz postąpionej przez siebie ceny dzierżawnej oddzielnie opłacać i ponosić obowiązany.

Każdy przeto mający chęć zadzierżawienia, któren bądź z powyżej wyrażonych folwarków lub realności, zgłosić się zechce w oznaczonym terminie i miejscu zaopatrzony w vadjum 1/4 części sumy dzierżawnej wyrównywające i w świadectwo kwalificyjne od właściwego Naczelnika Powiatu uzyskać się winne.

O szczegółowych warunkach dzierżawy można powziąść wiadomość w Sekcj Dóbr i Lasów w godzinach biurowych, a o stanie folwarków lub realności na gruncie przekonać się należy.

Radom dnia 15 (27) Lipca 1865 r.
za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny, Stępiński.
za Naczelnika Kancelarji, Ziętkowski.

(N. D. 4531) *Rząd Gubernjalny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 10 (22) Sierpnia r. b. odbywać się będzie głośna in minus licytacja w biurze Naczelnika Powiatu Kieleckiego w Kielcach, na ubezpieczenie brzegów Pilicy, podrywającej osadę Strzeka obrębu Gościencin i obręb tegoż nazwiska, od sumy rs. 239, kop. 21 z dodaniem potrzebnych materjałów drzewnych bezpłatnie z przyległych lasów rządowych i że pragnący podjąć się powyższych robót pod kierunkiem Inżyniera Powiatu Kieleckiego, winni w dniu i miesiącu oznaczonym znajdować się i przed przystąpieniem do licytacji złożyć vadjum wyrównywające 1/4 części całkowitej sumy przeznaczonej na roboty lub kwit jednej z Kas Skarbowych udowadniający złożenie takowego vadjum.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w biurze Naczelnika Powiatu Kieleckiego i Rządu Gubernjalnego w sekcji dóbr i lasów każdego dnia oprócz świąt i dni galowych w godzinach biórowych.

Radom d. 5 (17) Lipca 1865 r.
za Gubernatora Cywilnego.
Radba Gubernjalny, Stępiński.
za Naczelnika Kancelarji Swiętochowski.

(N. D. 4279) *Rząd Gubernjalny Augustowski.*

Z powodu, że Pan Piotrowski pełnomocnik Generała Skobelew Donatarjusza majoratu Zaboryszki wedle własnego na dniu 26 Maja (7 Czerwca) r. b. w Rządzie Gubernjalnym tutejszym złożonego zobowiązania się wymaganej przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu w reskrypcie jej z d. 30 Kwietnia (12 Maja) r. b. Nr. 17,506/5125 deklaracji, oraz kaucji odpowiedniej na pozostawienie w użytkowaniu Donatarjusza dóbr Zaboryszki inwentarzy i ruchomości na rubli srebrem 6,246 kopiejek 92 1/2 oszacowanych po Bronisławie Wietzkim Administratorze tychże dóbr z mocy wyroku Generała Piechoty Murawjewa na rzecz Skarbu skonfiskowanych w oznaczonym zakresie dni 30 nie złożył, przeto stosewnie do reskryptu Komisji Skarbu wyżej powołanego, Rząd Gubernjalny Augustowski podaje do powszechnej wiadomości, że majątek ruchomy i wszelkie inwentarze po Bronisławie Wietzkim w majoracie Zaboryszki znajdujące się to jest: kone, woły, krowy, jałowizna, trzoda chlewna, sprzęty gospodarskie i narzędzia rolnicze, aparat gorzelany, meble i naczynia kuchenne, w ogóle oszacowaue na rs. 6,246 k. 92 1/2, sprzedane zostaną przez publiczną głośną in plus licytacją na rzecz Skarbu przed Asesorem Ekonomicznym Okręgu Sejneńskiego i deputatem ze strony tak Naczelnika Powiatu jako i władzy Wojskowej delegowanym w sfolwarkach Zaboryszki, Żyrwiny i Przejma Wyoka, w Powiecie Sejneńskim położonych odbywać się mającą.

Licytacja na sprzedaż tego majątku rozpocznie się w d. 26 Lipca (7 Sierpnia) 1865 r. i trwać będzie przez dni następne aż do ukończenia wyprzedaży od ceny przedmiotów szczegółowo przez biegłych oznaczonej.

Każdy zatem mający chęć nabycia, powinien znajdować się w terminie i miejscu powyżej wskazanem i wartość nabytych przedmiotów zaraz zapłacić.

Ostrzega się przytem licytantów, aby nie dopuszczali się zmowy i udzielania sobie odstępnego upływających na zmniejszenia korzyści jakie Skarb Królestwa zamierzył osiągnąć przez licytację, wrazie bownem dostrzeżenia tego, winni do odpowiedzialności Sądowo-karnej pociągnięci zostaną.

Suwałki dnia 2 (14) Lipca 1865 roku.
za Gubernatora Cywilnego,
Radca Rządu Gubernjalnego, Mrajski.
(3) p. o. Naczelnika Kancelarri, Osipowicz.

(N. D. 4239) *Rząd Gubernjalny Augustowski*

Z powodu spełzłej bez skutku w pierwszym terminie licytacji na dostawę żywności do więzień w Kalwarji i Łomży przez ciąg roku jednego od d. 19 Września (1 Października) 1865 r. do ostatniego Września 1866 r. od ceny normalnej po kop. 5 za jednodzienną porcję żywności więźnia. Rząd Gubernjalny z odwołaniem się do obwieszczenia mego z dnia 21 Maja (2 Czerwca) r. b. Nr. 8799 zamieszczonego w Dzienniku Warszawskim Nr. 129, 135 i 140, oraz w Dzienniku Gubernjalnym Nr. 23, 24 i 25 podaje do powszechnej wiadomości, iż w d. 26 Lipca (7 Sierpnia) r. b. o godzinie 2ej z południa odbywać się będzie w biurze Rządu Gubernjalnego w drugim terminie na tych samych co uprzednio warunkach głośna in minus licytacja na dostawę żywności do więzienia Kalwaryjskiego i Łomżyńskiego na czas i od ceny wyżej wskazanej.

Suwałki d. 1 (13) Lipca 1865 r.
Pełniący Obowiązki,
Gubernatora Cywilnego, Gerwais.
(3) p. o. Naczelnika Kancelarji, E. Skibiński.

(N. D. 4371) *Naczelnik Powiatu Radzyńskiego*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w m. Radzyniu w biórze Naczelnika Powiatu Radzyńskiego w dniu 2 (14) Sierpnia roku b. o godzinie 11 przed południem, odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje in minus licytacja od sumy anszlagowej rs. 654 kop. 85, na budowę mostu na rzece Włodawie, na trakcie zwyczajnym z Włodawy do Chełma i Uściługa, z dodaniem materjału dostarczć się mającego przez właściciela dóbr Włodawskich i z dodaniem szarwarku dni 411, pieszych 695, co wedle anszlagu przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych pod dniem 1 (13) Maja r. b. Nr. 4223/8389 zatwierdzonego, razem czyni rs. 1449 kop..21.

Mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, winien jest przed terminem oznaczonym do licytacji, złożyć deklarację podług wzoru poniżej domieszczonego na ręce Naczelnika Powiatu lub jego zastępcy z dołączeniem kwitu vadjalnego 1/10 część sumy za praetium do licytacji podanej, to jest rs. 65 kop. 50, które to vadjum utrzymującemu się przy licytacji zatrzymane i policzone będzie na rachunek kasy, zaś nieutrzymującemu się zaraz po licytacji będzie zwrócone.

Deklaracje te winny być napisane na stemplu ceny kop. 15, czytelnie bez żadnych poprawek, skrobanin, a następnie lakiem należycie opieczętawane, mogą one nawet być przesyłane przez pocztę, nieinaczej jednak jak przed terminem licytacyjnym.

Warunki przed licytacyjne, oraz kosztów, przejrzane być mogą w biurze Naczelnika Powiatu w godzinach słóżbowych.

Wzór do Deklaraji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Radzyńskiego daty 3 (15) Lipca r. b. N. 9376, podaję niniejszą deklarację, jako obowiązuję się wykonać entrepryzę pobudowania mostu na rzece Włodawie. na trakcie zwyczajnym z Włodawy do Chełma i Uściługa w teritorjum miasta Włodawy położonego, w ścisłem zastosowaniu się do planu i anszlagu przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych pod dniem 1 (13) Maja r. b N. 4223/8389 zatwierdzonego za sumę rs. NN. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi określonym, które znane mi są dobrze.

Vadjum w kwocie rs. NN. złożyłem w kasie i w dowód tego kwit vadjalny dołączam. Stałe moje zamieszkanie NN. Pisałem dnia mca i roku. (Podpisać wyraźnie imię i nazwisko).

Licytacja obowiązywać będzie utrzymującego się przy niej zaraz po jej odbyciu i podpisaniu protokółu licytacyjnego, rząd zaś po zatwierdzeniu tej licytacji przez władzę wyższą.

Radzyń 3 (15 Lipca 1865 r.
Radca Kolegjalny, Jaworski.

(N. D. 4364) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Sgo Łazarza*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 29 Lipca (10 Sierpnia) r. b o godzinie 5 z południa, odbędzie się w Kancelarji Szpitala Sgo Łazarza przy ulicy Książecej głośna in plus lisytacja na trzyletnie wydzierżawienie dwóch piwnic dotąd na skład piwa bawarskiego zajmowanych, poczynając od 19 Września (1 Października) 1865 r., ktoby przeto pragnął konkurować o wspomnioną dzierżawę, może każdego czasu od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 6 z południa wyjąwszy niedziel i świąt odczytać warunki licytacyjne w Kancelarji Instytutu i złożyć na ręce nadzorcy vadjum w ilości rs. 500.

Warszawa d. 8 (20) Lip a 1865 r.
Opiekun Prezydujący,
Radca Kolegjalny, Ferd. Verner.

(N. D. 4179) *Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Wchodniego.*

W biurze Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego w Kielcach odbywać sie będą w powtórnym terminie licytacja in minus od cen do pierwszej licytacji na praetium ustanowionych, przez deklaracje opieczętowane na papierze stemplowym ceny kop. 30 przed terminem licytacji podawać się mające, podług wzoru poniżej zamieszczonego na dowozy do Zakładów Górniczych i kopalń Okręgu Wschodniego w roku 1866 dopełniać się mające jako to:

W dniu 26 Lipca (7 Sierpnia) r. b. o godzinie 3 po południu,

1. Drzewa z leśnictwa Iłża, do kopalń Elzbieta, Herkules i Henryk w wartości rs. 423 kop. 76 1/4.

2. Drzewa z leśnictwa Bodzentyn, do ko-

palni Jadwiga, Paweł, Anna, Żarnowa góra poszukiwań świdrowych i deputatu dla Kancelarji kopalń w Parszowie w wartości rs 485 kop. 40.

3. Drzewa z Leśnictwa Łagów do kopalni Łagów w wartości rs. 28 kop. 96¾.

4. Drzewa z leśnictwa Samsonów do kopalń Piotr, Hmielnik, Jan, Zygmunt, poszukiwań świdrowych i deputatu dla Kancelarji kopalń w Bobrzy w wartości rs. 391 kop. 9¾.

5. Drzewa z leśnictwa Szydłowice do Kopalni Leon w wartości rs. 86 kop. 92

6 Drzewa z leśnictwa Przedbórz do kopalni Jan w artości rs. 434 kop. 40.

W dniu 28 Lipca (9 Sierpnia) r. b. o godzinie 3 po południu na dowozy materjałów produkcyjnych do Zakładu.

7. Sielpja w wartości rs. 8,896 kop. 42.

8. Michałów w wartości rs. 2,671 kop. 50¾.

9. Brody w wartości rs 1,687 kop. 69¼.

10 Nietulisko w wartości rs. 4,221 kopiejek 82½.

W dniu 29 Lipca (10 Sierpnia) r. b. o godzinie 3 po południu na podobne dowozy do fryszerek.

11. Oddziału Suchedniów w wartości rs. 1,307 kop. 86¾.

12 Oddziału Kamienna w wartości rs. 700 kop. 80.

13. Oddziału Wąchock w wartości rs. 432 kop. 9.

14. Oddziału Samsonów w wartości rs. 722 kop 12

15 Małachów w wartości rs. 831 kop. 11.

W dniu 2 (14) Sierpnia r b. o godzinie 3 po południu na podobne dowozy

16. Do warsztatów i kuźnie oddziału Suchedniów w wartości rs. 854 kop 74 i pół.

17. Do warsztatu oddziału Szydłowiec w wartości rs. 422 kop 6¼.

18. Do warsztatów oddziału Bobrza w wartości rs. 332 kop 99¾.

19. Do zakładu Białogon w wartości rs. 2,115 kop. 25½.

Składający deklaracje obowiązani do tychże dołaczyć kwity Kasy Skarbowej na złożone vadjum gotowizną albo w papierach publicznych procentowych przez Rząd na kaucje przyjmowanych i na koszta ogłozsenia gotowizną jako to:

Do 1 licytacji vadjum rs. 43, koszta ogłoszeń rs. 2, do 2ej licytacji vadjum rs. 49, koszta ogłoszeń rs. 2, do 3ej licytacji vadjumrs. 3, koszta ogłoszeń kop. 50, do 4ej licytacji vadjum rs. 39, koszta ogłoszeń rs. 2, do 5ej licytacji vadjum rs 9, koszta ogłoszeń rs. 1 kop. 50 do 6ej licytacji vadjum rs 44, koszta ogłoszeń rs 2, do 7 licytacji vadjum rs. 890, koszta ogłoszeń rs. 9, do 8 licytacji vadjum rs. 267, koszta ogłoszeń rs. 3, do 9ej licytacji vadjum rs. 169, koszta ogłoszeń rs. 3, do 10ej licytacji vadjum rs. 422, koszta ogłoszeń rs. 4, do 11 licytacji vadjum rs. 130, koszta ogłoszeń rs. 3, do 12ej licytacji vadjum rs. 70 koszta ogłoszeń rs. 2 kop 50, do 13ej licytacji vadjum rs. 43, koszta ogłoszeń rs. 2, do 14ej licytacji vadjum rs. 72, koszta ogłoszeń rs. 2 kop. 50, do 15 licytacji vadjum rs. 83, koszta ogłoszeń rs. 3, do 16ej licytacji vadjum rs. 86, koszta ogłoszeń rs. 3, do 17ej licytacji vadjum rs. 42, koszta ogłoszeń rs. 2, do 18ej licytacji vadjum rs. 33, koszta ogłoszeń rs 2, do 19 licytacji vadjum rs. 211, koszta ogłoszeń rs. 3.

Włościanie i mieszczanie o powyższe dowozy ubiegać się chcący, jako wolni od składania vadjum, w miejsce takowego obowiązani są do deklaracji dołączyć świadectwa solidarnej odpowiedzialności w urzędach właściwych władz sporządzone i kwity na koszta ogłoszeń złożone gotowizną.

Warunki licytacij powyższych i ceny na praetium ustanowione, w godzinach biórowych moga być przejrzane w Wydziale Górnictwa w Warszawie i w biurze Okręgu w Kielcach.

Wzór deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego, z dnia 24 Czerwca (6 Lipca) r. b. Nr 5720, podaję niniejszą deklaracją, iż podejmuję się dowozów do (wymienić których) w roku 1866 z odstąpieniem od cen podanych do licytacji procentu (wypisać wysokość procentu liczbą i literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym przezemnie odczytanych i zrozumianych.

Kwity kasy na złożone vadjum i koszta ogłoszeń dołączam, które w razie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. najbliżej stacji pocztowej N.

Pisałem d. N mca N roku 1865.

(podpisać imię i nazwisko)

Deklaracje nie mogą być skrobane, ani poprawiane, pod nieważnością, powinny być zapieczętowane lakiem a na adresie obejmować napis „Deklaracja do licytacji na dowozy (wymienić które) w roku 1866 dopełniać się majace.

Kielce d. 24 Czerwca (6 Lipca) 1865 r.

Łęcki.

(N D. 4536)

Podpisany Obrońca przy Senacie w Warszawie przy ulicy Długiej pod L. 590 zamieszkały, jako Obrońca Seliga Natansona, popierający w drodze działów sprzedaż dóbr Szeliwy i Zalesie *a. b.* z przyległością Kaptury, stosownie do art. 960 i 972 K. P. S. zawiadamia i ogłasza iż na mocy wyroków Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie z dat 22 Stycznia (4 Lutego) i 4 (16) Maja 1865 r. sprzedane zostaną w drodze działów:

Dobra Ziemskie Szeliwy, tudzież Zalesie A. B. z przyległością Kaptury

w Ogu Łowickim Gubernji Warszawskiej położone, dobra te obejmują ogólnej rozległości morgów 2,015 w tej liczbie 351 mórg, 150 prętów lasu wysokopiennego, dobrze zakonserwowanego, a 525 mórg gruntów pod włościanami, Gleba ziemi w ogóle pszenna, w części pierwszej klasy, gospodarstwo od lat wielu płodozmienne, zabudowania folwarczne murowane dachówką lub masą papierową kryte, w dobrym stanie. Przy domu dworskim znajduje się obszerny ogród owocowy i warzywny.

Dobra te odległe są od Warszawy mil 11 od stacji Kolei Żelaznej w Łowiczu mil 3, od stacji pocztowej i fabryki cukru w Sannikach wiorst 9, prócz tego dobra te przecina droga bita z Sochaczewa do Płocka i trakt z Łowicza.

Współwłaścicielami są:

1. Selig Natanson w Warszawie pod L. 2244*a* zamieszkały przez podpisanego Obrońcę broniony.

2 Matylda z Rozenów Natanson po Ignacym Natanson pozostała wdowa w Warszawie pod L. 1346*d* zamieszkała w imieniu własnem oraz jako matka i opiekunka główna nieletnich.

3. Ignacego Szeligi i

4. Klary rodzeństwa Natansonów przez Andrzeja Brzezińskiego Obrońcę przy Senacie w Warszawie pod L. 497*a* zamieszkałego broniona.

Nadto do działu wpływają jeszcze Ludwik i Henryk Natansonowie, pierwszy jako opiekun przydany pod L. 1077*e* drugi jako opiekun szczególny pod L. 628j9 w Warszawie zamieszkali przez Józefa Kleczkowskiego Mecenasa w Warszawie pod L. 590 zamieszkałego bronieni.

Do odbycia sprzedaży delegowanym jest Sędzia Trybunału Kłodziński i przed nim odbyła się już w d. 1 (13) Czerwca 1865 r. pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, druga publikacja a zarazem przygotowawcze przysądzenie, odbędzie się w dniu 16 (28) Lipca 1865 r. o godzinie 11 z rana w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie pod L. 549 w Wydziale III.

Biegli ustanowili szacunek tych dóbr na rs. 78,165 i od tej sumy licytacja się rozpocznie.

Warunki sprzedaży i szczegółowy opis sprzedających się dóbr Szeliwy i Zalesie A. B. z przyległością Kaptury, przejrzeć można w Kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału III. lub w Kancelarji podpisanego Obrońcy przy Senacie.

Warszawa dnia 2 (14) Czerwca 1865 r.

Dominik Zieliński Mecenas.

Po odbyciu w dniu 16 (28) Lipca 1865 r. drugiej publikacji a zarazem przygotowawcze przysądzenia; termin do stanowczej i ostatecznej licytacji na dzień 5 (17) Sierpnia 1865 r. godzinę 5 po południu oznaczonym został.

Warszawa dnia 17 (29) Lipca 1865 r.

Dominik Zieliński, Mecenas. (11740)

(N. D. 4535)

Podpisany Obrońca przy Senacie w Warszawie przy ulicy Długiej pod N. 590 zamieszkały, jako Obrońca Seliga Natansona popierający w drodze działów sprzedaż osady fabrycznej Sanniki, stosownie do art. 960 i 972 K. P. S. zawiadamia i ogłasza: iż na mocy wyroków Trybunyłu Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie z dat 22 Stycznia (3 Lutego) 1865 r. i 4 (16) Maja t. r. sprzedaną zostanie w drodze działów.

Osada fabryczna Sanniki.

obejmująca fabrykę cukru z buraków i rafinerję, położona w O-gu Gostyńskim Gubernji Warszawskiej, przy trakcie z Łowicza do Płocka, w odległości od miasta Łowicza wiorst 27, a od miasta Gombina wiorst 10, założona na gruncie wieczysto czynszowym, należącym do dominium dóbr Sanniki, pomieniona fabryka składa się z zabudowań murowanych, blachą żelazną, a w cześci masą papierową (sztejn-pappe) krytych z kilku machin parowych, z kotłami, rurami i wszelkiemi przyborami do prowadzenia fabrykacji cukru potrzebnymi, których szczegółowy opis znajduje się w taksie i w zbiorze warunków i objaśnień sprzedaży, nadto fabryka ta posiada oddzielny aparat do wyrabiania gazu do oświetlania zakładów służącego i kolej żelażną w pole do sprowadzania buraków.

Współwłaścicielami są:

1. Selig Natanson w Warszawie pod L. 2244a zamieszkały, przez podpisanego Obrońcę broniony.

2. Matylda z Rozenów Natanson po Ignacym Natanson pozostała wdowa w Warszawie pod L. 1,346 D. zamieszkała, w imieniu własnem, oraz jako matka i opiekunka główna nieletnich.

3. Jerzego Szeligi, i

4. Klary rodzeństwa Natansonów, przez Andrzeja Brzezińskiego Obrońcę przy Senacie w Warszawie pod L. 497 a broniona.

Nadto do działu wpływają jeszcze Ludwik i Henryk Natansonowie, pierwszy jako opiekun przydany pod L. 1,077 e, a drugi jako opiekun szczególny pod L. 628j9 w Warszawie zamieszkali, przez Józefa Kleczkowskiego Mecenasa w Warszawie pod L. 590 zamieszkałego bronieni.

Do odbycia sprzedaży delegowanym jest Sędzia Trybunału Kłodziński i przed nim odbyła się już w dniu 1 (13) Czerwca 1865 r. pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, druga publikacja a zarazem przygotowawcze przysądzenie odbędzie się w dniu 16 (28) Lipca 1865 r. o godzinie 11 z rana, w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału w Warszawie pod L. 549 w Wydziale III.

Biegli ustanowili szacunek na rsr. 183,381 kop. 74 i od tej sumy licytacja się rozpocznie. Warunki sprzedaży i szczegółowy opis sprzedającej się osady fabrycznej Sanniki przejrzyć można w Kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału III, lub w Kancelarji podpisanego Obrońcy przy Senacie.

Warszawa dnia 2 (14) Czerwca 1865 r.

Dominik Zieliński Mecenas.

Po odbyciu w dniu 16 (28) Lipca 1865 r. drugiej publikacji, a zarazem przygotowawczego przysądzenia, termin do stanowczej i ostatecznej licytacji na dzień 5 (17) Sierpnia 1865 r. godzinę 5 po południu oznaczony został.

Warszawa dnia 17 (29 Lipca 1865 r.

Dominik Zieliński Mecenas. (11739)

(N. D. 4551) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powołaniem się na ogłoszenie w N 167 Dziennika Warszawskiego zamieszczone, zawiadamia się że dalsza licytacja obrazów po Maurycym Wolff Doktorze Medycyny, pozostałych, odbywać się będzie w domu pod Nr. 1790*a* w Warszawie w dniu 23 Lipca (4 Sierpnia r. b. o godzinie 6 po południu

Władysław Więckowski (11768)

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(*N. D 3852*) Na żądanie Ludwiki Juljanny 2-ch imion z Plaubitzów Piaseckiej, Jana Franciszka Piaseckiego b. woźnego żony w Warszewie pod Nr. 2988 zamieszkałej, od której Józef Kokeli Obrońca przy Radzie Stanu i Adwokat Konsystorski, jako dodany z urzędu Obrońca stawać będzie.

Zapozwany zostaje przez niniejszy zapozew edyktalny Jan Franciszek Piasecki b. woźny przy b. Rządzie Gubernjalnym Kaliskim mąż powódki, z miejsca pobytu i zamieszkania niewiadomy, ażeby za rok jeden od daty ogłoszenia pierwszego, niniejszego zapozwu, stawił się na audjencji Sądu Konsystorskiego Ewangelicko - Augsburgskiego w Warszawie pod Nr. 1286 a posiedzenia swe odbywającego, na najpierwszym posiedzeniu po dniu pierwszym n. s. miesiąca Lipca 1866 r. o godzinie 6-ej wieczorem zwykle miejsce mającem, i odpowiedział prawnie na wnioski powódki, która żądać będzie.

Ażeby małżeństwo w dniu 6 (18) Lipca 1841 roku pomiędzy powódką, a pozwanym w kościele Ewangelicko-Augsburgskim w Kaliszu zawarte z winy pozwanego rozwiązane zostało, przy skazaniu go na koszta procesu.

A to z zasad, że pozwany od lat kilkunastu opuściwszy powódkę nie daje żadnej osobie wiadomości, rozwód zatem z powodu złośliwego opuszczenia z winy pozwanego w myśl art. 155 pr. o mał. z r. 1836, oraz stosownie do upoważnienia Konsystorza Ewangelicko-Augsburgskiego w Królestwie Polskiem z dnia 14 (26) Lipca 1854 r. za Nr. 3,157 wydanego właściwie jest żądany.

Zaoczność zastrzega się.

Warszawa d. 12 (24) Czerwca 1865 r.

Józef Kokeli.

Obr. p. R. S. Adwok. konsyst.

(N. D. *4185*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Zapozywa Stanisława Wiatr, lat 28 liczącego, katolika, bezżennego, parobka dworskiego, ostatnio we wsi Nowem Okręgu Orłowskim zamieszkałego, iżby w dniach 30 od daty niniejszego ogłoszenia w Sądzie tutejszym, lub najbliższym stawił się, dla posłuchania wyroku w sprawie własnej wydanego, wrazie uchybienia terminu, wedle prawa dalej postąpionem będzie.

Łęczyca d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1865 r.

Sędzia Prezydujący, Wójcicki.

(N. D. *4039*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego.*

Zapozywa niniejszem Antoniego Grzybkowskiego, lat 23 liczącego, katolika, żonatego, dzietnego, kucharza ostatnio we wsi Krojewie gminie Skrzyńsko, Powiecie Opoczyńskim przebywającego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby od daty niniejszego ogłoszenia w ciągu dni 30, dla wysłuchania wyroku Sądu Kryminalnego w sprawie jego zapadłego, stawił się w Sądzie tutejszym, lub o miejscu teraźniejszego zamieszkania doniósł, a to pod skutkami prawa.

Radom d. 19 Czerwca (1 Lipca) 1865 r.

Sędzia Prezydujący, Kosterski.

(N. D *4038*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa niniejszem Zenona Żochowskiego b. strażnika tabacznego, ostatecznie we wsi Niemonajcie, w gminie Bendry zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, iżby w sprawie pko Adamowi Pogroszewskiemu o nadużycie w służbie do publikacji wyroku Sądu Apelacyjnego Królestwa, w dniach 30 od daty ogłoszenia niniejszego, stawił się w Sądzie tutejszym, gdyż w przeciwnym razie listami gończemi ściganym zostanie.

Kalwarja dnia 16 (28) Czerwca 1865 r.

Sędzia Prezydujący, As Kol. de Johne.

(N. D. *3879*) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Walentego Rąbek, lat 37, wyrobnika, ostatnio w gminie Ustków zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby celem wysłuchania wyroku w sprawie własnej wydanego, w Sądzie tutejszym najdalej w ciągu dni 30 stawił się, po upływie bowiem tego czasu stosownie do prawa postąpionem będzie.

Tyniec pod Kaliszem d. 11 (23) Czerwca 1865 roku

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 4529)

OSTRZEŻENIE.

Meimsheim, w Królewsko-Würtembergskim Okręgu Sądowym Brackenheim.

Wezwanie Spadkobierców.

W tutejszej Gminie już od roku 1830 administrowany jest, dla niejakiej Magdaleny Merkle, z domu Schmidt z Botenheim, własny jej majątek oraz spadkowy, przypadły jej po zmarłej siostrze, a kwota takowego dotychczas wzrosła do sumy 493 fl. (guldenów.)

Podług uzyskanych wiadomości wyszła ona w 1817 r. z swym mężem Jakóbem Merkle ztąd do Polski i osiedliła się wraz z nim w Augustowie pod Warszawą, gdzie oboje od wielu lat pomrzeć mieli, o czem jednakże niema autentycznego dowodu.

Przy swym wyjeździe do Polski zabrała ona z sobą następnych 3 dzieci, przy życiu będących:

1. Syna Jana Jakóba Amos, urodzonego w d. 10-tym Stycznia 1808 r., w małżeństwie z zmarłym pierwszym jej mężem Jerzym Baltazarem Amos.

2. Córkę Reginę Małgorzatę Amos, urodzoną 28 Października 1812 r.

3. Córkę spłodzoną w drugiem małżeństwie z Merklem, imieniem Rozynę Katarzynę Merkle, urodzoną 26 Stycznia 1815 r.

O tem trojgu dzieci nie ma tu już żadnej nowej wiadomości, tylko przez wywiadywanie się, zarządzone w 1844 roku na drodze dyplomatycznej okazało się, że wówczas dwoje z dzieci Merkle istniało, a mianowicie:

Syn Gottlieb Merkle, który w owym czasie był służącym w Polsce i miał mieć około 22 lat wieku i

Córka Katarzyna Merkle, zaślubiona niejakiemu Martin, i z nim podobno osiadła w Gubernji Płockiej.

Ale od owego czasu i o tych dwóch dzieciach nic nie wiadomo.

Gdy jednak znikła, a urodzona w dniu 12 Października 1784 r. Magdalena Merkle, w skutku bezskutecznie wydanego do niej pod dniem 4 Kwietnia 1864 r. wezwania, stosownie do zagrożenia, przez decyzję Sądu z 22 Lipca 1864 r. za zmarłą ogłoszona została, przeto wyż wspomnione jej dzieci i ewentualni ich potomkowie wzywają się niniejszem publicznie, aby w oznaczonym przez prawo krajowe terminie

Jednego roku

licząc od pierwszokrotnego ogłoszenia niniejszego wezwania w tej gazecie zgłosili się do podpisanej władzy działowej i wykazali swe pokrewieństwo z spadkodawczynią, przez urzędownie uwierzytelnione dokumenta, a zarazem zdeklarowali się względem objęcia spadku po matce, gdyż inaczej po upływie owego terminu, żaden wzgląd już na nich nie będzie miany, ale owszem pozostałość po ich matce, wiadomym tutejszym jej krewnym pobocznym przyznany będzie.

dnia 22 Kwietnia 1865 r.

Król Würtembergski notarjat sądowy i sąd sierocy. Brackenheim, Meimsheim.

Rus. Fischer, Schmidhuber, Bühler.

W drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego. — Za pozwoleniem Cenzury.